



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Wczoraj po południu w Teatrze Cieszyńskim, po zamknięciu numeru, odbyła się uroczysta gala z okazji 65-lecia PZKO. Napiszemy o tym wydarzeniu we wtorkowej gazecie.

»Tacy Jesteśmy 2012«: Dziesiątka nominowanych



Po wczorajszych burzliwych dyskusjach, które Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC, prowadził z przedstawicielami środowisk artystycznych, wiadomo już, kto powalczy o główną nagrodę w 10. edycji konkursu KP „Tacy Jesteśmy 2012”. Nominacji będzie w tym roku dziesięć.

– Poszczególnych propozycji, które nadeszły do kancelarii Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie, było ponad 50. Staraliśmy się wyłonić takie jednostki lub zespoły, które reprezentują różne dziedziny życia kulturalnego, społecznego czy sportowego. Jestem pewien, że tegoroczny finał konkursu będzie wspaniałym widowiskiem – powiedział Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC.

Wśród nominowanych znaleźli się: gawędziarz Tadeusz Łakota, działacz społeczny Władysław Kristen, aktor Maciej Cymorek, wokalistka Noemi Bocek, sportowiec Marek Grycz, śpiewak operowy Klemens Słowiozek, Zespół Teatralny przy MK PZKO Milików-Centrum, chór „Collegium Iuvenum”, fotograf Roman Burda oraz zespół taneczny przy MK PZKO Orłowa-Lutynia „Skotniczka”. Główna nagroda „Złoty Jestem” przyznana zostanie podczas koncertu galowego w Teatrze Cieszyńskim, który odbędzie się w sobotę 24 listopada o godz.



Fot. MAREK SANTARIUS

Część komisji konkursowej „Tacy Jesteśmy 2012”. Od lewej: Aneta Roszka, Józef Szymeczek i Rudolf Moliński.

17.00. Gwiazdą jubileuszowego wieczoru będzie zespół „Dzień dobry” bazujący na akustycznym brzmieniu instrumentów, w repertuarze którego znajdują się piosenki znanego polskiego wokalisty Marka Grechuty.

– Podczas tegorocznej gali przedstawione zostaną nie tylko sylwetki

nominowanych do nagrody „Tacy Jesteśmy”. Na profesjonalnych telebimach pojawi się także retrospekcja ubiegłych edycji, impreza obchodzi przecież swój jubileusz – powiedział „Głowski Ludu” Rudolf Moliński, który poprowadzi uroczysty finał wraz z Maciejem Cymorkiem. Udział

w głosowaniu na zwycięzcę nagrody „Złoty Jestem” będzie można wziąć od 1 do 18 listopada. Zasady konkursu wraz z przedstawieniem sylwetek nominowanych osób i zespołów przedstawione zostaną na łamach naszej gazety.

MAŁGORZATA ĆMIEL

ZDARZYŁO SIĘ

ROZSTRZYGNIE DRUGA TURA

Wczoraj o godz. 14 zostały ponownie otwarte lokale wyborcze. W dwudziestu siedmiu okręgach wyborczych w całym kraju trwa druga tura wyborów do Wyższej Izby Parlamentu RC. Swojego senatora wybiera również karwiński okręg wyborczy nr 74. Mieszkańcy wchodzących w jego skład miast i gmin – Bogumina, Hawierzowa, Lutyni Dolnej, Pietwałdu i Rychwałdu – mogą głosować na jednego z dwóch lewicowych kandydatów: Miladę Halíkovą z listy KSČM lub socjaldemokratę Petra Víchę. W drugiej turze wyborów senackich lokale są czynne tak samo jak tydzień temu – wczoraj do godz. 22 oraz dziś w godz. 8-14.

Chociaż nie znamy jeszcze ostatecznych wyników wyborczych, już teraz wiadomo, że w Senacie Republiki Czeskiej przez co najmniej dwa lata lewica będzie wiodła prym. Wyborcy zdecydowali o tym już tydzień temu, kiedy oddawali swe głosy głównie na lewicowych kandydatów. Obwód karwiński nie jest tutaj wyjątkiem. Aż w dziesięciu okręgach wyborczych rywalizować będą z sobą socjaldemokraci z komunistami. W pozostałych trzynastu okręgach kandydaci z ramienia ČSSD zmierzają się z przeciwnikami z innych partii. W sytuacji, że wyjdą zwycięsko przynajmniej z ośmiu pojedynków, socjaldemokraci zyskają w Senacie 41, czyli ponad połowę wszystkich mandatów. Podczas gdy lewica już teraz może świętować swój triumf, obywatelskim demokratom nie pozostaje nic innego, jak pogodzić się z porażką – z historycznie najniższą liczbą senatorów. Pomimo to ODS również w drugiej turze ma o co walczyć. W ostatecznym rozrachunku o dziesięć miejsc w Senacie.

O wynikach drugiej tury wyborów senackich będzie na bieżąco informować Czeski Urząd Statystyczny na portalach www.volby.cz oraz www.volbyhned.cz. (sch)

POGODA

sobota	niedziela poniedziałek
dzień: 16 do 20 °C noc: 6 do 2 °C wiatr: 1-3 m/s	dzień: 16 do 20 °C noc: 7 do 3 °C wiatr: 2-5 m/s

REKLAMA

TRISIA, a.s., Trzinec, www.trisia.cz

Wszystko o mężczyznach

Miro Gavran

23 października 2012
o godz. 19.00

poza abonamentem

hotel vitality RESTAURACJA MODERNA

smaki świniobicia

20. - 21. 10. 2012

Znakomita tradycyjna czeska kuchnia w nowoczesnym ujęciu.
Skosztuj wybranych potraw z naszej własnej wędzarni.

tel.: 595 530 630 | sobota – niedziela 11:30 – 22:00 hod.

Zareklamuj się w „GŁOSIE LUDU”! Tel. 775 700 896

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy na nas oddali głos w wyborach wojewódzkich.

Brakło ciut-ciut...

Roman Wróbel, Andrzej Feber, Bogusław Chwajol

VITALITY Slezsko, s.r.o.
kompleks sportowy dla małych i dużych

NOWE KRĘGLE W WĘDRYNI JUŻ OTWARTE

Brunswick

Świetna zabawa dla całej rodziny! Tory specjalnie dostosowane dla dzieci. Wykorzystaj swoje BENE-FITY.

tel.: 558 333 811 | www.vitalityslezsko.cz





Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Wczoraj po południu w Teatrze Cieszyńskim, po zamknięciu numeru, odbyła się uroczysta gala z okazji 65-lecia PZKO. Napiszemy o tym wydarzeniu we wtorkowej gazecie.

»Tacy Jesteśmy 2012«: Dziesiątka nominowanych



Po wczorajszych burzliwych dyskusjach, które Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC, prowadził z przedstawicielami środowisk artystycznych, wiadomo już, kto powalczy o główną nagrodę w 10. edycji konkursu KP „Tacy Jesteśmy 2012”. Nominacji będzie w tym roku dziesięć.

– Poszczególnych propozycji, które nadeszły do kancelarii Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie, było ponad 50. Staraliśmy się wyłonić takie jednostki lub zespoły, które reprezentują różne dziedziny życia kulturalnego, społecznego czy sportowego. Jestem pewien, że tegoroczny finał konkursu będzie wspaniałym widowiskiem – powiedział Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC.

Wśród nominowanych znaleźli się: gawędziarz Tadeusz Łakota, działacz społeczny Władysław Kristen, aktor Maciej Cymorek, wokalistka Noemi Bocek, sportowiec Marek Grycz, śpiewak operowy Klemens Słowiozek, Zespół Teatralny przy MK PZKO Milików-Centrum, chór „Collegium Iuvenum”, fotograf Roman Burda oraz zespół taneczny przy MK PZKO Orłowa-Lutynia „Skotniczka”. Główna nagroda „Złoty Jestem” przyznana zostanie podczas koncertu galowego w Teatrze Cieszyńskim, który odbędzie się w sobotę 24 listopada o godz.



Fot. MAREK SANTARIUS

Część komisji konkursowej „Tacy Jesteśmy 2012”. Od lewej: Aneta Roszka, Józef Szymeczek i Rudolf Moliński.

17.00. Gwiazdą jubileuszowego wieczoru będzie zespół „Dzień dobry” bazujący na akustycznym brzmieniu instrumentów, w repertuarze którego znajdują się piosenki znanego polskiego wokalisty Marka Grechuty.

– Podczas tegorocznej gali przedstawione zostaną nie tylko sylwetki

nominowanych do nagrody „Tacy Jesteśmy”. Na profesjonalnych telebimach pojawi się także retrospekcja ubiegłych edycji, impreza obchodzi przecież swój jubileusz – powiedział „Głowski Ludu” Rudolf Moliński, który poprowadzi uroczysty finał wraz z Maciejem Cymorkiem. Udział

w głosowaniu na zwycięzcę nagrody „Złoty Jestem” będzie można wziąć od 1 do 18 listopada. Zasady konkursu wraz z przedstawieniem sylwetek nominowanych osób i zespołów przedstawione zostaną na łamach naszej gazety.

MAŁGORZATA ĆMIEL

ZDARZYŁO SIĘ

ROZSTRZYGNIE DRUGA TURA

Wczoraj o godz. 14 zostały ponownie otwarte lokale wyborcze. W dwudziestu siedmiu okręgach wyborczych w całym kraju trwa druga tura wyborów do Wyższej Izby Parlamentu RC. Swojego senatora wybiera również karwiński okręg wyborczy nr 74. Mieszkańcy wchodzących w jego skład miast i gmin – Bogumina, Hawierzowa, Lutyni Dolnej, Pietwałdu i Rychwałdu – mogą głosować na jednego z dwóch lewicowych kandydatów: Miladę Halíkovą z listy KSČM lub socjaldemokratę Petra Víchę. W drugiej turze wyborów senackich lokale są czynne tak samo jak tydzień temu – wczoraj do godz. 22 oraz dziś w godz. 8-14.

Chociaż nie znamy jeszcze ostatecznych wyników wyborczych, już teraz wiadomo, że w Senacie Republiki Czeskiej przez co najmniej dwa lata lewica będzie wiodła prym. Wyborcy zdecydowali o tym już tydzień temu, kiedy oddawali swe głosy głównie na lewicowych kandydatów. Obwód karwiński nie jest tutaj wyjątkiem. Aż w dziesięciu okręgach wyborczych rywalizować będą z sobą socjaldemokraci z komunistami. W pozostałych trzynastu okręgach kandydaci z ramienia ČSSD zmierzają się z przeciwnikami z innych partii. W sytuacji, że wyjdą zwycięsko przynajmniej z ośmiu pojedynków, socjaldemokraci zyskają w Senacie 41, czyli ponad połowę wszystkich mandatów. Podczas gdy lewica już teraz może świętować swój triumf, obywatelskim demokratom nie pozostaje nic innego, jak pogodzić się z porażką – z historycznie najniższą liczbą senatorów. Pomimo to ODS również w drugiej turze ma o co walczyć. W ostatecznym rozrachunku o dziesięć miejsc w Senacie.

O wynikach drugiej tury wyborów senackich będzie na bieżąco informować Czeski Urząd Statystyczny na portalach www.volby.cz oraz www.volbyhned.cz. (sch)

POGODA

sobota	niedziela poniedziałek
dzień: 16 do 20 °C noc: 6 do 2 °C wiatr: 1-3 m/s	dzień: 16 do 20 °C noc: 7 do 3 °C wiatr: 2-5 m/s

REKLAMA

TRISIA, a.s., Trzinec, www.trisia.cz

Wszystko o mężczyznach

Miro Gavran

23 października 2012

o godz. 19.00

poza abonamentem

hotel vitality RESTAURACJA MODERNA

smaki świniobicia

20. - 21. 10. 2012

Znakomita tradycyjna czeska kuchnia w nowoczesnym ujęciu.
Skosztuj wybranych potraw z naszej własnej wędzarni.

tel.: 595 530 630 | sobota – niedziela 11:30 – 22:00 hod.

Zareklamuj się w „GŁOSIE LUDU”! Tel. 775 700 896

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy na nas oddali głos w wyborach wojewódzkich.

Brakło ciut-ciut...

Roman Wróbel, Andrzej Feber, Bogusław Chwajol

VITALITY Slezsko, s.r.o.
kompleks sportowy dla małych i dużych

NOWE KRĘGLE W WĘDRYNI JUŻ OTWARTE

Brunswick

Świetna zabawa dla całej rodziny! Tory specjalnie dostosowane dla dzieci. Wykorzystaj swoje BENE-FITY.

tel.: 558 333 811 | www.vitalityslezsko.cz



KRÓTKO

WYJECHALI
NA ZLOT

CZESKI CIESZYN (sch) – Delegacja Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie – dwóch uczniów z opiekunem – wyjechała w czwartek do Grodziska Wielkopolskiego na kolejny Zlot Szkół im. Juliusza Słowackiego. – Zlot to powrót do naszych korzeni, do tradycji Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego, którego możemy być kontynuatorami – uważa Andrzej Bizoń, dyrektor czesko-cieszyńskiego gimnazjum. W tej chwili rodzina szkół im. J. Słowackiego obejmuje 17 szkół z Polski, Kolegium w Krzemieńcu na Ukrainie oraz naszego „Gimpla”. Zloty organizowane są co roku, co roku ich gospodarzem jest inna placówka. Część programowa pozostaje jednak taka sama – prezentacja swojej szkoły oraz dwa konkursy – o życiu i twórczości Słowackiego oraz recytacji poezji wieszczą. Jak dowiedzieliśmy się tuż przed zamknięciem numeru, w obydwu uczennice gimnazjum spisały się na medal. Anna Polok zdobyła pierwsze miejsce w konkursie wiedzy, a Aneta Zagóra wyróżnienie w konkursie recytacji.

* * *

TAKSÓWKA
OD LAT 70

BOGUMIN (sch) – Tania taksówka dla seniorów – to nowa usługa, która od stycznia przyszłego roku zostanie wprowadzona również w Boguminie. Osoby powyżej 70. roku życia będą mogły z niej korzystać w dni robocze w godz. 6-14. Podobna usługa funkcjonuje już w sąsiednim Rychwałdzie oraz Karwinie. Bogumińskie taksówki zawiozą seniora według potrzeby na pocztę, do lekarza, do urzędów czy na cmentarz. Opłata za jeden przejazd wyniesie 15 koron. Resztę dopłaci ratusz, który przeznaczy na tel cel z przyszłorocznego budżetu miasta ćwierć miliona koron. Z ewidencji mieszkańców wynika, że z usługi tej mogłoby skorzystać 2200 seniorów. W tej chwili miasto szykuje konkurs na przewoźnika.

LIST OTWARTY DO CZYTELNIKÓW »GŁOSU LUDU«

Względy natury technicznej

O kłopotach w kwestii dystrybucji „Głosu Ludu” pisaliśmy już wcześniej. Niestety pomimo wszelkich starań ze strony wydawcy oraz spółki Pol-Press s.r.o. ów problem nie został jeszcze rozwiązany. Pozwólcie Drodzy czytelnicy na krótkie wyjaśnienie.

Otóż do tej pory za dystrybucję „Głosu Ludu” odpowiadała spółka Mediaservis. Właśnie ta spółka jako jedyna w RC oferowała dystrybucję gazet do skrzynek prenumeratorów we wczesnych godzinach porannych. W ten sposób nasza gazeta trafiała do czytelnika najpóźniej o godzinie 7.00. Niestety zarząd firmy Mediaservis obrał inny kierunek działalności gospodarczej i zadecydował, że od roku 2013 nie będzie się zajmować dystrybucją gazet. Nie należy wyciągać pochopnych wniosków, gdyż w czasach wolnego rynku każdy może prowadzić taką działalność, jaka mu najbardziej odpowiada. Pech w tym, że ta decyzja już dziś częściowo szarga dobre imię „Głosu Ludu”. Od kilku tygodni prowadzimy intensywne rozmowy z innymi firmami, których

zakres działalności jest porównywalny do aktualnego dystrybutora. Niestety, obecny dystrybutor daną usługę oferował jako jedyny na rynku. Podkreślam, że nie chodzi o złą wolę ze strony redakcji czy Kongresu Polaków w RC. O tym decydują względy natury technicznej. Na dziś w naszym regionie zwyczajnie nie ma innej firmy, która byłaby w stanie w pełni przejąć dystrybucję „Głosu Ludu” bez różnego rodzaju skutków ubocznych. To nie jest tak, że nikt nie robi. Niestety pomimo szczerych chęci, wysiłku i prośb, nie jesteśmy w stanie zastąpić istniejącego dystrybutora.

Jednocześnie trwają negocjacje z ewentualną nową firmą zajmującą się dystrybucją gazet regionalnych, ale według wstępnych ustaleń owa firma

również nie jest w stanie zapewnić dystrybucji „Głosu Ludu” według naszych potrzeb, mam na myśli dostarczenie gazet do skrzynek we wtorki, czwartki i soboty rano. Równocześnie należy podkreślić, że „Głos Ludu” nie jest jedyną gazetą, która w tej chwili boryka się z takimi problemami. W zasadzie ten problem dotyczy każdego regionalnego dziennika. W związku z tym dochodzi często do kuriozalnych sytuacji, gdy zainteresowani dystrybucją „Głosu Ludu” zwyczajnie nie mają już dodatkowych mocy produkcyjnych, by zapewnić pełną obsługę naszej gazety.

Nie wiemy jak długo jeszcze przyjdzie nam borykać się z takimi problemami, ale pragnę zapewnić wszystkich czytelników „Głosu Ludu”, że temat dystrybucji jest w naszej

redakcji na porządku dziennym. Proszę uwierzyć, że gdyby była taka możliwość, sam wzięłbym torbę z gazetami i wrzucił do Państwa skrzynki, ale nie jestem Supermanem, by podołać takiemu zadaniu. Z drugiej zaś strony ogromnie się cieszę, że zainteresowanie prenumeratą naszej gazety jest tak wielkie i zapewniam w imieniu wydawcy, że dla naszych czytelników uporamy się również z tymi, mam nadzieję chwilowymi kłopotami. Proszę tylko o wyrozumiałość i cierpliwość, gdyż naprawdę nie my jesteśmy winni i nie nas powinno się oskarżać o ten stan rzeczy. Czytelnicy „Głosu Ludu” są dla nas najważniejsi i robimy wszystko, by nie stracić Państwa zaufania.

MAREK SŁOWIACZEK,
pełnomocnik spółki Pol-Press s.r.o.

Z »Głosem Ludu« na koncert Stinga!

Koncert Stinga w Ostrawie zbliża się milowymi krokami. Legendarny wokalista, kompozytor, założyciel formacji The Police, wystąpi w witkowskiej ČEZ Arenie 19 listopada. Wspólnie z organizatorami koncertu z agencji Live Nation i witkowskiej ČEZ Areny przygotowaliśmy dla naszych czytelników konkurs o bilety. Do rozdania mamy aż pięć wejściówek, wystarczy odpowiedzieć na jedno z pięciu pytań konkursowych i liczyć na porcję szczęścia podczas losowania. Pytania pojawiać się będą w każdym następnym numerze „Głosu Ludu”, dziś pora na pierwszą odsłonę. Zanim jednak dojrzymy do sedna sprawy, warto zapoznać się z sylwetką bohatera poniedziałkowego wieczoru 19 listopada.

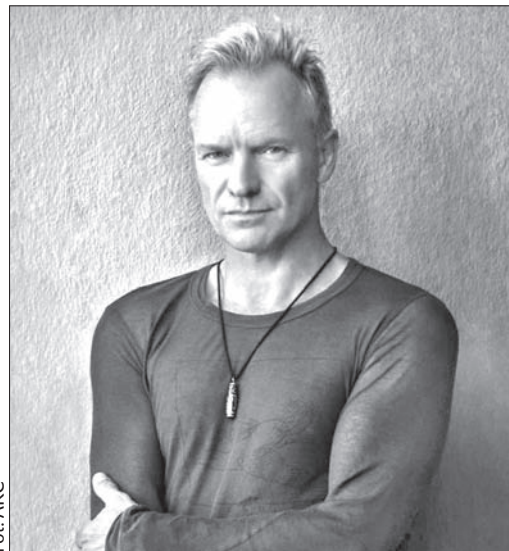
Sting należy do tej grupy artystów, którzy potrafią w przystępny i zarazem niebanalny sposób połączyć muzykę rockową z jazzem. Rozgłos uzyskał z grupą The Police, w połowie lat 80. ubiegłego wieku zdecydował się zaś na karierę solową. Pierwszym albumem studyjnym był wysoko oceniany „The Dream of the Blue Turtles” (1985), bijący rekordy popularności na prawie wszystkich rynkach wydawniczych świata. A potem posypały się kolejne świetne płyty, które do dziś brzmią świeżo, nawet po przeszło dwudziestu latach. Ostrawski koncert Stinga będzie częścią składową

europejskiej trasy „Back to Bass”, w której artysta zaprezentuje cały przekrój swojej twórczości – od The Police po ostatni album autorski „I of an Winter’s Night” z 2009 roku. Na tym albumie znalazły się wersje starych tradycjonalistów angielskich, z którymi Sting nie zrobił wielkiej furory

komercyjnej, spełnił sobie jednak swoje marzenia.

Trasa „Back to Bass” przede wszystkim celuje jednak w największe przeboje Stinga, z takich płyt, jak „Brand New Day” (1999), „Mercury Falling” (1996), „Ten Summoner’s Tales” (1993), „The Soul Cages” (1991) i „Nothing Like the Sun” (1987). Stingowi towarzyszyć będzie znakomity gitarzysta Dominic Miller (współpraca obu artystów trwa nieprzerwanie od 1991 roku), perkusista Vinnie Colaiuta, klawiszowiec David Sancious, skrzypek Peter Tickell i wokalistka Jo Lawry. – Na pewno będzie bardziej rockowo, niż podczas poprzedniej trasy koncertowej do płyty „Symphonities” z aranżacjami klasycznych piosenek Stinga na orkiestrę – powiedział „Głosowi Ludu” Miroslav Beinhauer z działu promocji ČEZ Areny.

JANUSZ BITTMAR



Sting – właśc. Gordon Matthew Sumner.

PYTANIE KONKURSOWE NR 1

W którym z brytyjskich miast urodził się Sting?

Na odpowiedzi czekamy do następnej soboty (adres: info@glosludu.cz). Już w najbliższy wtorek druga odsłona konkursu.

Wreszcie po remoncie

Trwający ponad rok remont kapitałny zabytkowego kościółka w Gutach, o którym pisaliśmy m.in. w związku z umieszczeniem naszej gazety jako świadectwa obecnych czasów w kuli na wieży kościoła, dobiegł końca. Jego ostatnim etapem była budowa drewnianego płotu wokół świątyni.

– Od jutrzejszej niedzieli nabożeństwa będą odprawiane w normalnym rytmie – na zmianę po czesku i po polsku – zapowiada proboszcz, ks. Kazimierz Płachta, dodając, że pierwsza po remoncie msza święta, jutro o godz. 10, będzie miała charakter dziękczynny. (sch)



Szanowne panie i panowie! Towarzysze i towarzyski!
Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Wspominali Jasiczka

Z harcerskim pozdrowieniem do Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie wybrała się grupa seniorów harcerstwa. Inicjatorem spotkania harcerskiej starszyny z konsul Anną Olszewską byli działacze Kręgu Seniora „Zaolzie” z Władysławem Kristenem na czele. Na miejscu obecni byli także delegaci z zaprzyjaźnionych kręgów seniorów harcerskich z Cieszyna, Bielska-Białej, Rybnika i Radlina, a także Komendant Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej, Grzegorz Młynarczyk i drużynowy cierlickiej drużyny Andrzej Gac. Swymi pięknymi, i jakże pasującymi do harcerskiej idei wierszami spotkanie wzbogaciła poetka Aniela Kupiec, również harcerska seniorka.

Tematem przewodnim było wspomnienie Henryka Jasiczka, pierwszego naczelnika HPC. Podczas spotkania okazało się, że konsul Olszewska była kiedyś w harcerstwie i z ogromnym sentymentem wspomina tamte czasy. Ogromnym szacunkiem

darzy harcerzy, gdyż przed nimi stoją nie tylko zadania typowe dla wszystkich działaczy harcerskich, ale także kwestie tożsamościowe, kultywowanie polskiego patriotyzmu. – Życie można przeżyć łatwiej. Tymczasem

w tych ludziach jest silna potrzeba zachowania swej tożsamości. Cieszę się, że taka inicjatywa wyszła i chciałabym, by takie spotkania odbywały się w przyszłości – stwierdziła konsul. (indi)



Delegacja harcerska z konsul generalną RP Anną Olszewską podczas spotkania w Konsulacie w Ostrawie.

120 LAT TEMU URODZIŁ SIĘ JAN STANISŁAW BYSTRON

Naukowiec bystry i wszechstronny

Ludwik Stomma, znakomity etnolog polski, dziwił się kiedyś, pytając, skąd się wzięło tylu znakomitości z tak małej ziemi, jaką jest Śląsk Cieszyński. Nie odpowiadając na to pytanie, wymagające napisania całej książki, przyznajmy, że do tych tuzów nauki polskiej i europejskiej mających cieszyński rodowód należał Jan Stanisław Bystron. I o tym jego rodowodzie parę słów.

Jedną z najważniejszych postaci cieszyńskiego odrodzenia narodowego był Andrzej Cinciała (1825-1898) z podcieszyńskich Kozakowic Górnych. Działacz narodowy, udzielający się szczególnie w Czytelni Polskiej i Ludowej (tu również jako jej prezes), także wśród przebiterów kościoła wyższobramskiego, prawnik, folklorysta i dialektolog, którego „Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna oraz Słownik dyalektalny Księstwa Cieszyńskiego” mają ogromną wartość źródłową do dziś.

Z przeciwległego końca Ziemi Cieszyńskiej, z Dąbrówki, pochodził Jan Bystron (1860-1902), który po gimnazjum cieszyńskim studiował w Krakowie slawistykę, filologię klasyczną i germanistykę i tam został nauczycielem gimnazjalnym języka niemieckiego. Dodajmy, że interesowały go także kwestie gwaroznawcze, stąd zajął się językiem ludowym swoich okolic, wydając pierwszą rozprawę o mowie Cieszyńszczyzny pt. „O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w

Księstwie Cieszyńskim” (1885). Otóż tenże Jan Bystron zakochał się w Marii, córce znanego nam już Andrzeja Cinciwały, a po ślubie zamieszkał z nią w Krakowie, gdzie przyszedł na świat 20 października 1892, a więc przed 120 laty, ich syn Jan Stanisław. Nazwisko miało charakterystyczne, był bowiem chłopcem niezwykle zdolnym i byстрыm. Po prostu bystry jak Bystron. No bo czy to normalne, by w wieku 13 lat publikować prace naukowe? A tak było w jego przypadku, bowiem w r. 1905 ukazały się jego „Dawne zwyczaje wielkanocne”. Utytułowani profesorowie, widząc niezwykle talent wnuka A. Cinciwały, załatwili mu w r. 1912 stypendium w Paryżu, który był wtedy niekwestionowaną stolicą etnologii światowej. Spotyka się tu z wielu jej znakomitościami, którzy inspirują jego nowatorskie poczynania naukowe, widoczne w „Zwyczajach żniwiarskich w Polsce” i „Słowiańskich obrzędach rodzinnych” (obie wydane w r. 1916), a kiedy wraca, zdobywa profesurę. Otrzymuje Katedrę Etnografii w Poznaniu (1919). Sześć lat później jest profesorem zwyczajnym i członkiem



Jan Stanisław Bystron

Polskiej Akademii Umiejętności, profesuruje na Uniwersytetach Jagiellońskim i Warszawskim (tu ma Katedrę Socjologii), kieruje Departamentem Szkolnictwa Wyższego.

Jego temperament naukowy nie pozwala mu się zamknąć w jednej tylko dyscyplinie naukowej, dlatego publikuje fundamentalne dzieła syntetyczne z najróżniejszych dziedzin, np. etnografii („Kultura ludowa”, „Wstęp do ludoznawstwa”, „Etno-

grafia Polski”), folkloru („Literatura ludowa”, „Polska pieśń ludowa”, „Artyzm pieśni ludowej”, „Pieśni ludowe z polskiego Śląska” – wśród nich i cieszyńskie), językoznawstwa („Nazwiska polskie”), a także te, które dotyczą teorii literatury i kultury narodowej („Komizm”, „Megalomania narodowa”, „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce”) itp. Lekkość pisania Bystronia i poruszania się po rozległych polach nauki są doprawdy zastanawiające. Dla nas szczególnie interesujące są jego rozprawy dotyczące „goiczka” śląskiego oraz „chodzenia po grzegorzach” w okolicy Jabłonkowa. Zwrócił też uwagę na obszary dotychczas nietknięte, przez co wyprzedził etnologię o dziesiątki lat, sięgając do takich źródeł, jak na przykład kroniki, kazania, protokoły, księgi sądowe i metrykalne, napisy na murach, nagrobkach, drzewach itp. Jego prace, jakkolwiek zarzucano im niekonsekwencje czasowe i metodologiczne, po dziś dzień są wydawane z racji niezwykle bogactwa inspirowanych pomysłów, różnorodności problematyki, wykorzystania unikatowych źródeł, o których się wtedy

nikomu nie śniło, a także – co warto podkreślić – przystępnego języka.

Umiejętność pisania i mówienia o sprawach skomplikowanych w sposób nieskomplikowany, ale bez ich upraszczania, jest wizytówką wysokiej rangi uczonego, a w przypadku J. St. Bystronia powodowała, że zasłynął nie tylko jako erudyta i wielki uczonec, ale także wspaniały pedagog i popularyzator, którego się czytało i będzie czytać nadal z wielką przyjemnością. Nieuleczalna choroba i tragedie rodzinne (śmierć 11-letniego syna Andrzeja i żony) spowodowały, że błyskotliwą karierę naukową kończy właściwie na wybuchu II wojny światowej. Miał wtedy niespełna 50 lat, co dla humanisty jest wiekiem, kiedy się właściwie wchodzi w wielką naukę. Czas powojenny był dla niego właściwie już tylko wegetacją w samotności. Zmarł 18 listopada 1964 r. i spoczął na warszawskim cmentarzu ewangelicko-reformowanym. Był jednym z największych XX-wiecznych humanistów nie tylko polskich. Cieszyńskiak po mieczu i kądzieli.

DANIEL KADŁUBIEC

NASZA RECENZJA

Awantura w Chioggi

Spektakl barwny i delikatny, a jednocześnie pełen temperamentu, tańca, humoru i śpiewu rodem z XVII-wiecznego, weneckiego karnawału. Komedia „Awantura w Chioggi” Carlo Goldoniego miała właśnie swą premierę na deskach Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

Chioggi – małe, portowe miasteczko nieopodal Wenecji. Kręte uliczki, pałace słońce, trzepoczące na wietrze żagle oraz... piękne kobiety o prawdziwie włoskim temperamentem. Kumoszki rozsiadają się na ulicach, ich ruchliwe dłonie robią pranie, zaplatają koronki, ale i język pracuje bez przerwy. Pod nieobecność mężczyzn, którzy wypłynęli w morze, kobiety plotkują, dowcipkują, a przede wszystkim głośno i zawiście się kłócą. Tematem sporów są: uroda, cechy charakteru, a nade

wszystko mężczyźni. Lucietta (Joanna Gruszka) równie piękna, co złośliwa wytyka młodszą sąsiadkę Checcie (Joanna Litwin-Widera) brak narzeczonego, flirtując przy tym z – wydawać by się mogło – jedynym pozostałym na lądzie mężczyzną – Toffolo (Jakub Tomaszek, Ryszard Malinowski). Czara gorczy przelewa się, babski spór przeradza się w małą, ale zapalczywą wojnę domową, w której udział biorą już nie tylko kobiety, ale i powracający do domu rybacy. Zwaśnione strony próbują pogodzić przybyły z Wenecji koadiutor Isidoro (Tomasz Kłaptocz), mający do pomocy nietuzinkowego woźnego sądowego (Ryszard Pochroń). Przedstawienie kończy się ślubem trzech par, ale atmosfera w niczym nie przypomina sielanki.

„Awantura w Chioggi” to zabawne

dialogi, kolorowe stroje, świetna choreografia oraz muzyka rodem z tętniącej życiem włoskiej dzielnicy. Doskonała gra aktorska, nietuzinkowe postaci i barwne charaktery sprawiają, że na czas spektaklu widz zatracą się w nieco dziwacznej rzeczywistości, przerywanej... salwami głośnego śmiechu. Reżyserii spektaklu podjął się znany już widzom Teatru Cieszyńskiego Andrzej Sadowski. Znakomitym pomysłem reżysera okazało się wprowadzenie do spektaklu kilku nowych postaci przeniesionych prosto z XIX oraz XXI wieku.

Najnowsza propozycja Sceny Polskiej to finezyjna i fenomenalna komedia przywodząca na myśl włoskie pejzaże i oryginalne osobowości. To idealna forma spędzenia czasu dla osób, które lubią i nie boją się głośno śmiać.

LIGIA



Scena ze sztuki „Awantura w Chioggi” Carlo Goldoniego.

POLEMIKA

Do redakcji

Z oburzeniem przeczytałem artykuł „W Dąbrowie Polaków jest niewiele”, opublikowany w „Głosie Ludu” 22 września br. Nie sam artykuł postawił mnie na nogi, ale zamieszczona w ramce informacja o gminie i Polakach w radzie gminy z podaniem ich (czyli i mego) telefonów komórkowych. Uważam, że publikowanie numerów telefonicznych na łamach gazety bez zgody właścicieli jest niezgodne z prawem, nieprofesjonalne, wręcz skandaliczne.

Telefon, którego używam, nie jest albowiem pod żadnym względem związany z pełnieniem funkcji gminnych, ale jest własnością mego

pracodawcy. Numery telefonów komórkowych nawet w firmie nie zamieszczamy swobodnie w internecie i nie rozdaje je nawet sekretarka.

Ze względu na umieszczanie starszych gazet w archiwum na stronach internetowych „GL”, żądam przed umieszczeniem numeru z wyżej podanym artykułem o skasowanie mego numeru telefonicznego i numeru inż. Wacławca, który jest jego opublikowaniem także nieprzyjemnie zaskoczony. Niezastosowanie się do tego żądania jest złamaniem ustawy (tutaj autor podaje dokładne dane) o ochronie danych osobowych.

W odniesieniu do §21 ust. 1b kodeksu 101/2000 Sb. żądam, by

wszystkie przez waszą redakcję przechowywane dane osobowe dotyczące mej osoby były natychmiast skasowane.

Marek Hanzel

Od redakcji

Czytając pana list do redakcji, przypomniał mi się stary dowcip z żołnierzem w roli głównej. Brzmiał mniej więcej tak: – Co je żołnierz polski? – Żołnierz je obrońcą ojczyzny. Dziś żart mógłby brzmieć tak: – Co je radny? – Radny je obrońcą interesów mieszkańców. A jeżeli jest to polski radny, to je obrońcą polskości. Z pana listu wnioskuję, że pan jest największym obrońcą własnej prywatności.

Zbierając materiały do tekstów

na temat Dąbrowy nie zapytaliśmy pana, czy możemy podawać numeru telefonu. Zgadza się, to jest nasz błąd. I tyle...

Strzela pan jak z karabinu maszynowego, rzucając paragrafy, mówiąc o ochronie danych osobowych, jakbyśmy co najmniej ujawnili rozkład pomieszczeń w Białym Domu, który posługuje w przyszłości terrorystom, a nie podali numer telefonu do radnego, który powinien być dla wyborców, mieszkańców, a nie oni dla niego. Oprócz oficjalnych norm, prawa, jest jeszcze coś takiego, jak serce. Kiedy na początku tego roku zaczęliśmy prezentować polskie gminy z naszego regionu, naszym celem było także za-

chęcenie mieszkańców do kontaktu z polskimi organizacjami, gminnymi pełnomocnikami Kongresu Polaków, radnymi. Stąd też telefony do różnych osób, które pojawiły się na naszych łamach. Żeby ułatwić kontakt. Przez dziesięć miesięcy nikt nie miał do nas pretensji. Rozumiem, że numer, który podaliśmy, to komórka służbowa, ale chyba odebranie połączenia od wyborcy, człowieka, który na pana oddał głos w ostatnich wyborach, nie będzie złamaniem prawa. W Wikipedii przeczytałem, że jedną z funkcji radnego jest „utrzymywanie stałej więzi z mieszkańcami i organizacjami”. Mam wrażenie, że pan tego nie rozumie. TOMASZ WOLFF

ROZMOWA Z JANEM RYŁKĄ, OBECNYM PREZESEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO PZKO

Chcę podnieść prestiż Związku

Na Zjeździe Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego jesienią 2009 roku Jan Ryłko został wybrany nowym prezesem Zarządu Głównego. Rozmową z nim zamykamy cykl wywiadów z prezesami PZKO ostatniego 25-lecia.

Prezesem Zarządu Głównego PZKO nikt się nie rodzi. Jaka była pana droga od szeregowego członka do najwyższego przedstawiciela Związku?

Moja przygoda z PZKO rozpoczęła się w klasie 9. szkoły podstawowej. Później nastąpiła kilkuletnia przerwa, kiedy byłem na studiach w Warszawie, a po powrocie ze studiów ówczesny prezes Miejscowego Koła PZKO w Jabłonkowie, Stanisław Gawlik, wciągnął mnie do działalności Koła i tak już zostało. Natomiast jeśli chodzi o pracę w Zarządzie Głównym, to dałem się namówić mojemu poprzednikowi, prezesowi Zygmuntowi Stopie. Dlaczego dałem się namówić? Myślę, że wiem na tyle dużo, jeśli chodzi o działalność Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i działalność społeczną, że mogłem się podjąć tego ryzyka i poświęcenia dla polskości na tym terenie. Równocześnie zdawałem sobie sprawę z tego, że jeśli chcę funkcję prezesa sprawować dobrze i odpowiedzialnie, to muszę się temu poświęcić w takim samym stopniu, jak działalności w MK PZKO w Jabłonkowie. Od samego początku mojego wyboru uczyłem się tej funkcji i w dalszym ciągu się uczę. Mam nadzieję, że przynajmniej ta moja chęć nauki zostanie doceniona.

Obejmował pan to stanowisko z pewnymi wyobrażeniami, ideami, planami na przyszłość. Czy udaje się je wcielić w życie?

Moje wyobrażenia o tym, jak Zarząd Główny funkcjonował, były inne, a rzeczywistość zastana też była inna. Po przyjeździe tutaj i zaznajomieniu się ze stanem, w jakim ta organizacja się znajduje, podjąłem kroki w celu przeprowadzenia koniecznych, moim zdaniem, zmian, które staram się realizować. Jedną z nich jest podniesienie prestiżu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, przypomnienie na każdym kroku, co PZKO na Zaolziu znaczy, co PZKO na Zaolziu robi dla zachowania naszej tożsamości i że robi to od wielu dziesiątków lat. Oprócz tego starałem się wprowadzić system zarządzania – który został w gazecie opisany jako system mene-

żerski – z wykorzystaniem moich zdolności i wiedzy. Uważam, że w dzisiejszym świecie i środowisku, które nas otacza, zarządzanie taką firmą, jaką jest PZKO – bo to jest firma i z tego trzeba sobie zdać sprawę – jest wyzwaniem jak najbardziej menedżerskim. O tyle jednak skomplikowanym, że w przypadku zwykłej firmy można pracownikom nakazać wykonanie jakichś prac, natomiast tutaj, jeżeli ktoś czegoś nie zrobi, to mogę to zrobić najwyżej sam. Praca w PZKO jest jak najbardziej dobrowolna i w zależności od tego, czy mam szczęście trafić na ludzi pracowitych, odpowiedzialnych, takich, na których można polegać, mogę być efektywnym i dobrze przyjmowanym prezesem.

Ma pan to szczęście?

Paru takich ludzi w Zarządzie Głównym PZKO w tej chwili działa i z tego się bardzo cieszę. Natomiast zawsze mówiłem i mówię, że jestem tak dobry, jak dobrzy są ludzie, z którymi mi przyszło współpracować. Jest to maksyma, która sprawdza się w moim życiu.

Co uważa pan za największą siłę Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego? Czy są to właśnie ci poszczególni działacze w Zarządzie Głównym i w poszczególnych kołach?

Na samym początku mojego prezesowania powiedziałem, że muszą być spełnione co najmniej dwa warunki, żebyśmy mogli funkcjonować i działać. Po pierwsze muszą być ludzie do tego, żeby coś zrobić, a po drugie muszą być pieniądze. Ta kolejność nie jest przypadkowa, jest głęboko przemyślana. Jeśli chodzi o zasoby ludzkie, to w PZKO mamy bardzo duże szczęście, że przez lata działalności byliśmy w stanie wypromować ludzi absolutnie bezinteresownie pracujących i poświęcających swój czas, swoje rodziny, swoje pieniądze, żeby zachować choć kawałek polskości na tym terenie. W dzisiejszych warunkach trzeba mieć do tego jeszcze trochę pieniędzy, bo bez nich zorganizować jakąkolwiek imprezę po prostu się nie da. Jeśli mamy być traktowani poważnie, a ja chcę,

żeby PZKO był traktowany poważnie, to te dwa warunki są konieczne.

Z rozmów z pana poprzednikami, z Romanem Suchankiem, Jerzym Czapem czy Zygmuntem Stopą, wynikało, że przyszło im prowadzić PZKO w czasach trudnych – najpierw były zmiany ustrojowe, potem utrata Piasta i jej konsekwencje, nie tylko zresztą finansowe. Czy uważa pan, że teraz czasy są łatwe?

Tak by się mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Ja też tak sobie myślałem na początku mojej kadencji, ale bardzo szybko się zreflektowałem, że wcale tak nie jest i prawdopodobnie tak nie będzie. Zwaliła się na mnie cała masa rzeczy z przeszłości, które trzeba było poprawić, rozwiązać, wprowadzić na właściwy tor. Z tego powodu pierwsza połowa mojej kadencji była poświęcona właśnie tego typu zagadnieniom. Teraz, kiedy mamy ustabilizowane biuro Zarządu Głównego i pracowników, z których jestem bardzo zadowolony, mogę się skoncentrować na innych działaniach. Przede wszystkim, co powiedziałem już wcześniej, na podnoszeniu wartości Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w oczach wszystkich decydentów warszawskich i praskich, wojewódzkich i miejskich. To jest, moim zdaniem, najważniejsza rola, jaką prezes Zarządu Głównego powinien spełnić. Wytwarzać właściwe warunki do działania Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej.

Jak powinien, pana zdaniem, wyglądać idealny Polski Związek Kulturalno-Oświatowy?

Idealny związek to nowoczesna organizacja, nowoczesne stowarzyszenie obywatelskie, które jest w stanie dostosować się do panujących warunków i do środowiska, w jakim mu przyszło działać, a równocześnie potrafi wykorzystać swoje możliwości i istniejące warunki do tego, żeby rozwijać wszystko to, co jest w tym związku dobre i co od wielu lat zbudowano poprzez naszych poprzedników. Przy czym, oczywiście, nie zapominam



Jan Ryłko

o naszej młodzieży, co staram się też robić. Idealna organizacja to taka, która umie się znaleźć w obecnych warunkach, oraz taka, która co prawda pamiętając o przeszłości, patrzy w przyszłość w inny sposób niż dotychczas. Pamiętając przede wszystkim o tym, co nas łączy, a nie o tym, co nas dzieli, buduje swój pozytywny wizerunek. Dlatego zmiany, do których prowadzę, mają służyć właśnie temu obrazowi Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, który zdecydowanie nie jest taki, jaki był 20 czy 30 lat temu. PZKO jak każda inna organizacja działająca tutaj w tym środowisku ma prawo się zmieniać i zmienia się.

Tego przybliżenia się do ideału należy życzyć Polskiemu Związkowi Kulturalno-Oświatowemu z okazji jego 65-lecia. Co by pan dodał do tych życzeń?

Chciałbym przede wszystkim podziękować wszystkim członkom PZKO. Tym, którzy w decydujący sposób przyczyniają się do tego, że Polski Związek Kulturalno-Oświatowy działa tak, jak działa, że jest kręgosłupem działalności organizacji polskich na Zaolziu i Polaków na Zaolziu. Chciałbym tym wszystkim ludziom za ten wysiłek niedoceniony i czasem mało widoczny bardzo serdecznie podziękować, Polskiemu Związkowi Kulturalno-Oświatowemu życzyć długich lat życia i szczęśliwej ręki przy wyborze kolejnych prezesów Zarządu Głównego.

Rozmawiała: BEATA SCHÖNWALD

Będzie więcej czeskich firm

W poniedziałek w Hotelu Liburnia w Cieszynie odbędzie się II Transgraniczne Forum Gospodarcze. O tym, jakie ono będzie, rozmawiamy z Anną Kańską-Górnikiem, koordynatorką Klubu Przedsiębiorcy, działającego w ramach Zamku Cieszyn. „Głos Ludu” jest patronem poniedziałkowej debaty.

Rok temu odbyła się pierwsza edycja forum. Co dało impuls do jej zorganizowania i czy idea takiego polsko-czeskiego forum się sprawdziła?

Pierwszym impulsem do zorganizowania I Transgranicznego Forum Gospodarczego była inicjatywa Klubu Przedsiębiorcy w Cieszynie, który funkcjonuje w naszym mieście już od siedmiu lat. Poza tym znalazł się sponsor, Bank PKO BP, który w dużej części sfinansował to działanie. Ubiegłoroczne forum zostało bardzo dobrze przyjęte. Pojawiło się ok. 170 osób zarówno z polskiej, jak i czeskiej strony. Był to czytelny sygnał, że tego typu inicjatywy są niezwykle potrzebne na pograniczu.

W czym pierwsze forum pomogło biznesmenom, bo ciekawych tematów chyba nie zabrakło?

Na pierwszym forum nie pojawiło się aż tak dużo czeskich firm, jak myślałam. I tutaj polskie firmy, które oczekiwały większej

grupy czeskich przedsiębiorców, mogły poczuć pewien niedosyt. Była natomiast okazja do rozmów z wieloma autorytetami gospodarczymi, do zadawania pytań ich przedstawicielom. Był przecież obecny radca handlowy ambasady RP w Pradze, byli radni i burmistrzowie, prawnicy i eksperci do spraw podatków. Kto chciał, mógł się wiele dowiedzieć.

Czy w tym roku sytuacja wygląda lepiej, jeśli chodzi o udział czeskich firm?

O wiele lepiej, bo w tej chwili zgłosiło się o 150 proc. więcej czeskich firm niż rok temu. Dzieje się tak dlatego, że głównym współorganizatorem forum jest Czesko-Polska Izba Handlowa w Ostrawie i członkowie tej Izby zostali przez nas potraktowani priorytetowo, na równi z członkami Klubu Przedsiębiorcy. W praktyce to oznacza, że za udział w forum ponoszą minimalny koszt, taki sam jak członkowie naszego Klubu.

Jakie tematy zaproponujecie uczestnikom poniedziałkowych obrad?

Ubiegłoroczny model serii wykładów połączonych z prezentacją multimedialną nie do końca się sprawdził, dlatego w tym roku poszczególne tematy zostaną przeprowadzane w postaci dyskusji, takich mini-debat. Pierwszym wątkiem do dyskusji, tematem bardziej



Anna Kańska-Górnika

o charakterze politycznym, będzie „Wpływ kryzysu na gospodarkę Polski i Republiki Czeskiej”. W debacie tej wezmą udział m.in. wiceminister gospodarki, Tomasz Tomczykiewicz oraz ambasador RC w Warszawie, Jan Sechter. Kolejna dyskusja będzie dotyczyć gospodarki w sposób bardzo już kon-

kretny, a tematem będzie „Biznes po sąsiedzku. Pogranicze alternatywą rozwoju dla firm”. Będziemy również rozmawiać przez godzinę o perspektywach polsko-czeskiej współpracy oraz o gospodarczej sile pogranicza. Oprócz tego mamy do zaproponowania taki niszowy temat, jakim jest kształcenie kadr na pograniczu. Wiemy, że przedsiębiorcy potrzebują odpowiednich pracowników, a niestety, w tym zakresie napotykają na nisze zawodowe.

W jaki sposób forum pomaga pokonywać przeszkody, które stoją na drodze w prowadzeniu biznesu polsko-czeskiego i czesko-polskiego?

Na pewno poprzez ułatwienie dostępu do aktualnych informacji i umożliwienie ich wymiany, tak żeby przedsiębiorcy mieli świadomość, co może im zaoferować czeska lub polska strona, w czym mogą im pomóc samorządy w Republice Czeskiej i Polsce. Forum jest też okazją do rozmów między samymi przedsiębiorcami z obu stron granicy, co pozwala niwelować pewne różnice kulturowe i mentalne. Mając tę wiedzę, łatwiej wtedy nawiązywać kontakty biznesowe i długofalowo je utrzymywać.

Rozmawiała: BEATA SCHÖNWALD

Program forum można znaleźć na stronie www.zamekieszyn.pl w zakładce przedsiębiorczość

GOSPODARCZY PRYZMAT POLSKO-CZESKICH RELACJI

Dynamika nad Wisłą i Wełtawą

Republika Czeska jest niekiedy postrzegana w Polsce jako Szwajcaria Europy Środkowej, kraj stabilny i dostatni. Rzeczywiście, zgodnie z danymi Eurostatu Czesi mogą się pochwalić najwyższym Produktem Krajowym Brutto na jednego mieszkańca (PKB per capita – oparty o tzw. parytet siły nabywczej) w regionie, na poziomie 80 proc. średniej UE, najniższym niespełna siedmioprocentowym bezrobociem przy średniej unijnej 10,5 proc., czy też stabilnie niską inflacją, dzięki czemu główna stopa procentowa od 2010 roku wynosi tylko 0,75 proc., co pozwala przedsiębiorcom i gospodarstwom domowym zaciągać kredyty oprocentowane niemal tak korzystnie, jak we franku szwajcarskim, unikając jednocześnie ryzyka kursowego, które tak bardzo dało się we znaki wielu kredytobiorcom w Polsce. Dług publiczny Czech jest przy tym dwukrotnie niższy niż średnia w Unii Europejskiej i wynosi 41 proc. PKB. Na tle krajów Grupy Wyszehradzkiej Czechy praktycznie we wszystkich tych statystykach wypadają najlepiej. Warto się jednak przyjrzeć nie tylko bieżącym danym, ale także ich zmianom w ostatnim dwudziestolecu.

Opierając się dalej na danych Eurostatu widzimy, że w roku 1995 PKB per capita w stosunku do średniej z obecnych 27 krajów członkowskich UE wynosił 43 proc. dla Polski, 47 proc. dla Słowacji, 51 proc. dla Węgier i 77 proc. dla Czech. Na koniec roku 2011 dane statystyczne były już następujące: 65 proc. dla Polski, 73 proc. dla Słowacji, 66 proc. dla Węgier i 80 proc. dla Czech. Łatwo więc policzyć, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat Polska nadrobiła do średniej unijnej 22 punkty procentowe, a Czechy były najwolniej rozwijającym się krajem grupy wyszehradzkiej. Wchodząc jeszcze głębiej w dane urzędów statystycznych w Polsce i w Czechach można dostrzec, że 11 województw Polski centralnej i zachodniej (bez pięciu słabo zaludnionych województw ściany wschodniej) wytwarza w przeliczeniu na jednego obywatela mniej więcej tyle samo, co przypada przeciętnie na jednego mieszkańca w Czechach. Warto tu zauważyć, że na początku lat dziewięćdziesiątych Czesi byli w tej statystyce ponaddwukrotnie lepsi niż Polska.

Podobnie jest z długiem publicznym, który po restrukturyzacji zadłużenia na początku lat dziewięćdziesiątych w Polsce wzrastał w relatywnie umiarkowany sposób, poczynając od 49 proc. w stosunku do PKB w roku 1995 do 56 proc. obecnie. W tym samym czasie w Czechach nastąpił wzrost zadłużenia z poziomu 14 proc. PKB do wspomnianych 41 proc. na koniec roku 2011. Warto przy tym wspomnieć, że Polska jest jednym z niewielu krajów UE, gdzie większość pracujących obywateli odprowadza obowiązkowo w ramach swoich comiesięcznych podatków środki na własne konto w jednym z kilkunastu funduszy emerytalnych, co w przyszłości zaowocuje większą stabilnością całego systemu wypłaty emerytur. W Czechach pieniądze te są przejadane na bieżące świadczenia a czeski rząd dopiero obecnie podejmuje nieskuteczne jak na razie wysiłki w celu przeprowadzenia reformy. Gdyby środki zgromadzone na indywidualnych kontaktach przyszłych polskich emerytów przeznaczyć na spłatę długu publicznego, wówczas byłby on podobny jak w przypadku Czech. Nie wolno przy tym oczywiście zapominać, że działania na rzecz dalszej stabilizacji deficytu poprzez bardziej racjonalne wydawanie środków publicznych (a nie podwyższanie podatków) powinny być priorytetem w obu krajach.

W niedawno publikowanym rankingu największych przedsiębiorstw Europy Środkowej i Wschodniej – CETOP 500 – znalazły się aż 84 czeskie spółki, co uplasowało ten kraj na drugim miejscu za Polską (167 spółek). Biorąc pod uwagę różnicę geopolityczną, taki wynik można uznać za spory sukces Czech. Warto jednak zauważyć, że w ponad dwóch trzecich chodzi tu o spółki kontrolowane przez firmy zagraniczne (w tym także polskie), co jest jednym z najwyższych wskaźników w tej kategorii w całym regionie. Jako przykład można tu przytoczyć czeski system bankowy, który w całości kontrolowany jest dziś przez kapitał zagraniczny, a wśród innych największych krajowych spółek tylko niewiele ma swoje globalne siedziby nad Wełtawą.

Przyczyną zdecydowanie bardziej dynamicznego rozwoju gospodarki nad Wisłą jest wiele. Wśród najważ-

niejszych wymienilibym między innymi właśnie wolniejszą, ale bardziej konsekwentną i przemyślaną, prywatyzację, w której nie zdecydowano się na pośpieszny model zastosowany w ramach czeskiej „kuponovky”, a raczej krok po kroku (choć też nie bez potknięć) prywatyzowano poszczególne firmy, czekając na dogodny okaz lub robiąc to za pośrednictwem Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie (GPW). To właśnie GPW jest bez wątpienia kolejnym ważnym motorem polskiej gospodarki pobudzającym rodzimą przedsiębiorczość. Dość powiedzieć, że na warszawskim parkiecie podstawowym notowanych jest ponad 400 spółek (z czego 39 zagranicznych) podczas gdy w Pradze jest ich tylko kilkadziesiąt. To właśnie pieniądze pozyskiwane przez polskie firmy na giełdzie dają im paliwo do dalszych inwestycji w Polsce i poza jej granicami. I choć może brzmieć to aż nadzbyt pięknie, to prawdą jest, że pod względem liczby debiutów (tzw. IPO) w roku 2011 GPW zajęła pozycję lidera w Europie, zaś pod względem wartości emisji – trzecie miejsce po giełdach w Londynie i Madrycie. Łączna kapitalizacja (czyli po prostu wartość) spółek notowanych w Warszawie jest znacznie wyższa od łącznej kapitalizacji współpracujących ze sobą giełd w Pradze, Budapeszcie, Lublanie i Wiedniu. Nie bez znaczenia jest też to, że GPW jest kontrolowana przez polski kapitał i polskie państwo, podczas gdy giełda w Pradze zarządzana jest tak naprawdę z Wiednia. Również dzięki temu to Warszawa a nie Praga jest bezspornym regionalnym centrum finansowym.

W tym kontekście warto też przytoczyć pozycje obu krajów w rankingu Transparency International, organizacji badającej praktyki korupcyjne przede wszystkim w życiu publicznym w około 180 krajach świata. Najwyższe miejsca w tej kategorii zajmują regularnie kraje skandynawskie, a także Nowa Zelandia czy Singapur. Również pozycja Polski w ostatnich latach systematycznie się poprawiała, aż do 41. miejsca na dziś. W Czechach, na odwrót, notowano pogorszenie sytuacji i obecnie zajmują one 57. lokatę, tuż za takimi krajami, jak Arabia Saudyjska, Jordania czy Węgry, ale przed sąsiednią Słowacją.

Należy zauważyć, że Czechy są jednym z najważniejszych partnerów handlowych Polski, a praktyczna współpraca gospodarcza pomiędzy naszymi krajami jest nie mniej istotna niż relacje handlowe z takimi krajami, jak Wielka Brytania, Francja czy Włochy. Według danych polskiego Ministerstwa Gospodarki, polsko-czeskie obroty handlowe co roku regularnie rosną. W 2011 r. odnotowały one wzrost o ponad 14 proc., osiągając łączną wartość ponad 14 mld euro. Oznacza to ponad 6-krotny wzrost od roku 2004. Dzięki temu Republika Czeska należy nadal do najważniejszych partnerów gospodarczych Polski. Zdecydowanie więcej kupują z Polski tylko Niemcy. W 2011 roku do Czech kierowaliśmy 6,1 proc. naszego eksportu, co spowodowało, że są one obecnie trzecim odbiorcą polskich towarów, plasując się nieznacznie przed Francją i tuż za Wielką Brytanią. Co ciekawe wywóz polskich towarów nad Wełtawę wzrastał regularnie nawet w ostatnich kryzysowych latach, osiągając poziom około 8,5 mld euro w roku 2011, w porównaniu do 5,7 mld euro towarów importowanych w tym samym roku przez Polaków z Czech.

Wydaje się jednak, że nadal istnieje pole do poprawy zwłaszcza w kwestii postrzegania Polski jako marki. Wynika to z faktu, że przez wiele lat – zwłaszcza w ubiegłym stuleciu – polskie produkty kojarzyły się Czechom raczej z niską ceną niż z wysoką jakością. Do pewnego stopnia pogląd ten pokutuje w odbiorze społecznym po dziś dzień. Dlatego wiele polskich przedsiębiorstw – zwłaszcza tych nastawionych na masowego konsumenta – działa pod markami, które nie wskazują na powiązania z Polską. Innymi słowy Czesi kupują chętnie towary znad Wisły i cenią ich jakość, ale często nie zdają sobie sprawy z tego, że są to produkty polskie. W ostatnich miesiącach przez czeskie media przetoczyła się swoista negatywna kampania na temat niskiej jakości polskiej żywności eksportowanej do Czech. Wszystko rozpoczęło się od publikacji na temat soli technicznej w polskich produktach, a zakończyło się dopiero po wybuchu „afery metanolowej”. Mimo to eksport polskiej żywności do Czech regularnie rośnie.

Jednocześnie, albo wręcz na przekór tym doniesieniom, widzimy, że Polacy i polskie firmy zainwestowały w Czechach do końca roku 2011 około 1,8 mld euro, co przewyższa łącznie polskie inwestycje na Ukrainie, Białorusi oraz w Rosji i stawia Czechy w absolutnej czołówce, jeżeli chodzi o kierunek polskich inwestycji zagranicznych. Na terenie Czech działa obecnie już ponad 1100 spółek z kapitałem polskim, przy czym w ponad dwóch trzecich chodzi o kapitał większościowy. Wśród tych ukierunkowanych na masowego konsumenta można wymienić na przykład największą w Czechach sieć stacji benzynowych – „Benzina” – kontrolowaną w ramach grupy Unipetrol przez Polski Koncern Naftowy Orlen, sieci odzieżowe lub meblowe takie jak CCC, Ryłko, Alpinus, Reporter, Gino Rossi, Kler, Vox, ABC Data Holding, Amica, Reserved, Tatum, Komfort i wiele innych. Mocną pozycję zbudowały też sieci restauracji KFC, Pizza Hut, Burger King, Applebee's i Starbucks, które są własnością wrocławskiej firmy Amrest, kontrolującej obecnie ponad 700 restauracji w Czechach i innych krajach Europy. Polska stała się też w ostatnich latach mocarstwem w dziedzinie rozwiązań IT oraz programów i sprzętu komputerowego. W całej Europie – również w Czechach – działają spółki z tej branży kontrolowane przez warszawsko-rzeszowskie Assecco, wrocławskie AB S.A. i Tel-Force One oraz krakowski Comarch.

Śledząc czeskie media można jednak dostrzec, że dobre relacje, które funkcjonują pomiędzy rządami obu krajów oraz coraz lepsze i bardzo dynamiczne kontakty gospodarcze, nie przekładają się w pełni na nastroje społeczne, zwłaszcza nad Wełtawą. Lektura czeskiej prasy i śledzenie informacji medialnych pozwala wprawdzie stwierdzić, że Polska jest postrzegana w Czechach lepiej niż jeszcze kilka lat temu, wydaje się jednak, że nadal jest to obszar, który wymaga istotnej poprawy.

ANDRZEJ PRZECZEK

Jest to dłuższa wersja artykułu, który w tym tygodniu ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”. Andrzej Przeczek jest starszym menedżerem w dziale audytu Deloitte. Pracuje we Wrocławiu.

Biesiada językowa z prof. Bralczykiem

W najbliższy poniedziałek o godz. 17.00 w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie odbędzie się spotkanie z prof. Jerzym Bralczykiem pt. „Sztuka komunikowania się, czyli jak mówić, aby nas słuchano”. W drugiej części spotkania, wszystkim, którzy lubią rozrywkę i łamigłówki językowe, proponujemy tradycyjne Wielkie Dyktando dla Zaolzia, którego autorem jest właśnie nasz zacny gość.

Profesor Jerzy Bralczyk jest znanym polskim językoznawcą, specjalistą w zakresie języka mediów, reklamy i polityki. W jednym z wywiadów na pytanie: „Czy ma pan odruch, by poprawić ludzi, którzy mówią z błędami?”, odpowiedział: „W myśli. Czasami zdarza mi się poprawić kogoś głośno, ale tylko wtedy, kiedy jestem pewien,

że nie zrobię nikomu przykrości...”.

Każdego z nas z pewnością na co dzień nurtują jakieś rozterki językowe. Na spotkaniu z panem profesorem można będzie zapytać o kwestie związane z językiem, jego odmianami i zmianami, które w nim zachodzą. Z pewnością warto! Miłośników języka polskiego zachęcamy też, by zerknęli na stronę internetową www.bralczyk.pl, gdzie profesor z właściwą sobie swadą i humorem przedstawia ciekawostki naszego języka ojczystego, są tam również felietony i wywiady przeprowadzone z profesorem, blog, w którym Bralczyk udziela odpowiedzi na wszystkie pytania związane z poprawnością i kulturą języka.

Na co dzień prof. Bralczyk wykłada w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie oraz w

Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Prezydium Rady Języka Polskiego PAN, Komitetu Językoznawstwa PAN, Rady Etyki i Ładu Informacyjnego przy Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie i Collegium Invisibile. Szerszej publiczności znany jest z programu „Mówi się...”, który emitowany był przez TVP Polonia oraz w TVN Lingua. Również w Polskim Radiu prowadzi audycję „Słowo o słowie”. Píše felietony dla miesięcznika „Wiedza i Życie”.

Jego pasją jest zbieranie wydań „Pana Tadeusza” oraz podręczników dobrego zachowania i mówienia. Oprócz językoznawstwa interesuje się... życiem.

Spod jego pióra wyszło wiele książek dotyczących języka polskiego, m.in. „Język na sprzedaż”, „Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka”, „Mój język prywatny”, „444 zdania polskie” czy „Słowo o słowie”. Przykładowo ostatnia z wymienionych pozycji utrzymana jest w kon-

wencji krótkiego esaju, w którym autor z humorem przedstawia ciekawostki polszczyzny. Pod jego redakcją wydano też „Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów”.

Zachęcamy do wzięcia udziału w tym niezwykłym spotkaniu z polszczyzną.

Barbara Kubiczek

REKLAMA



MS MEBLE MALYJUREK
profesjonalnie od 1983 roku
www.ms-meble.pl
tel. : +48 33 852 92 14
Puńców, Istebna, Katowice

Gmina z koniem w herbie

Zwykle poruszam się po regionie samochodem, lecz tym razem udałam się do Trzyciecia pociągiem. Kilkunastominutowa podróż nowym motorowym składem liczącym zaledwie dwa wagoniki była nawet romantyczna. Pociąg powoli jechał po jednotorowej trasie. Kiedy wysiadłam w Trzycieciu, zniknął za zakrętem, sunąc dalej w stronę Gnojnika. Przypomniałam sobie, że Zarząd Kolei ma inne plany związane z tą linią – zamierza ją przekształcić w korytarz kolejowy dla pociągów towarowych. Kilka lat temu w Trzycieciu wzbudziły emocje z tego powodu. Założono stowarzyszenie obywatelskie, które starało się walczyć z tymi planami. Niezadowoleni mieszkańcy zobowiązali władze gminy, by powiedziały kategorię „nie”. – Teraz jest cicho wokół przebudowy kolei, ale musimy być czujni – mówi obecny wójt, Petr Machálek. – Nie sprzeciwiamy się elektryfikacji linii regionalnej, lecz jedynie pod warunkiem, że będzie nadal służyła ruchowi pasażerskiemu.

Również plany budowy nowej drogi I/68 spotkały się ze sprzeciwem trzycieciań. Władze gminy odwołały się od decyzji w sprawie warunków zabudowy. Trzycieć wyszedł na gminę, której ani kolej, ani droga nie w smak. Tymczasem wójt tłumaczy, że władzom wioski chodziło o bezpieczeństwo mieszkańców. – Nowa droga będzie przecinała wzgórze pod kościołem katolickim. Dotychczasowa droga trzeciej klasy w kierunku Wielopola będzie się z nią krzyżowała – w tym miejscu powstanie most. Inwestor usunął z planów budowę chodnika na moście,



W pobliżu kościoła pw. św. Michała Archanioła pobiegnie trasa nowej drogi.

choć w pierwotnych planach był on narysowany. Za nową drogą zostanie prawie jedna trzecia wsi. Przechodzenie po moście, gdzie zabraknie chodników, będzie wręcz niebezpieczne, zwłaszcza w zimie – przybliży problem. Sprzeciw Trzyciecia został odrzucony. Gmina będzie teraz za własne pieniądze budowała chodnik wzdłuż drogi do Wielopola. Ale nie tam, gdzie będzie w przyszłości most. – Tam już nie będzie



Wójt Petr Machálek

DZIŚ OBCHODY KOŁA PZKO

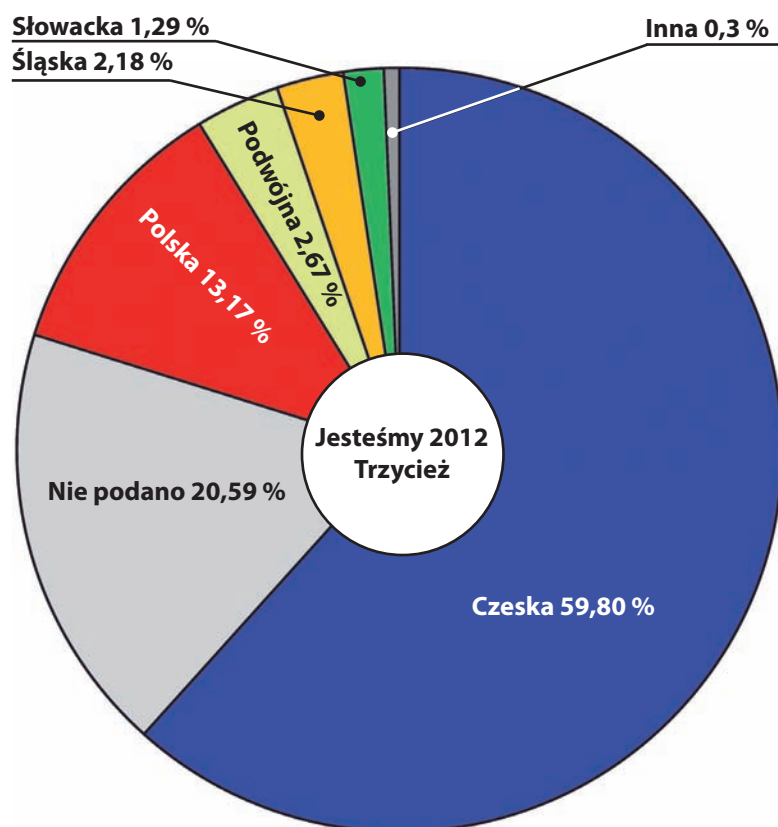
MK PZKO w Trzycieciu zaprasza dziś o godz. 16.00 do Domu Kultury na uroczyste obchody 65-lecia założenia Koła. Miejscowi działacze liczą na obecność członków pozostałych kół obwodu gnojnickiego, jak również mieszkańców innych miejscowości. W programie wystąpią chór PZKO „Godulan-Ropica”, chór Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Jana Kubisza w Gnojniku oraz zespół „Młode Oldrychowice”. Poetka Ewa Furtek z Ligotki Kameralnej będzie recytowała swoje wiersze. Po programie organizatorzy zapraszają na pogawędkę przy kawie. (dc)

to prawdopodobnie możliwe, bo nie będzie do tego warunków technicznych – obawia się Machálek.

POLACY DZIAŁAJĄ

Wspomniany kościół katolicki pw. św. Michała Archanioła to najważniejszy zabytek w Trzycieciu. Liczy przeszło 200 lat. Na otaczającym go cmentarzu zaraz za bramą rzuca się w oczy grób długoletniego proboszcza, dziekana honorowego, ks. Jana Cieślara. Posługę kapłańską w Trzycieciu sprawował od 1939 aż do 1978 roku. Kawałek dalej znajduje się grób innego długoletniego proboszcza parafii, ks. Pawła Kokotka, który żył na przełomie XIX i XX wieku. Napisy na obu nagrobkach są polskie, tak samo, jak na wielu innych tutejszych grobach.

Jak dziś ma się polskość w Trzycieciu? Czy jest narybek do polskiej



szkoły? Halina Zawadzka, członkini zarządu Miejsowego Koła PZKO, wylicza, że w tej chwili do Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Jana Kubisza w Gnojniku uczęszcza w sumie niewiele ponad 10 dzieci z Trzyciecia. Jedną z młodych mam, Agata Ujka, wymienia trzy rodziny, które mają w tej chwili małe dzieci – w szkole, w przedszkolu lub jeszcze w domu. Na szczęście wszystkie mają po troje potomstwa. Rodzina Ujków nie jest wyjątkiem. – Najstarsze dziecko chodzi do drugiej klasy, dwoje młodszych do przedszkola – mówi pani Agata. Dowiaduję się, że pracuje w zarządzie Koła Macierzy Szkolnej i od ostatniego festynu szkolnego stała się osobą odpowiedzialną za pieczenie kołaczy. Wczoraj miała je piec również w miejscowym Domu PZKO. Dzisiaj odbywa się w Trzycieciu uroczysta akademicka z okazji 65-lecia założenia Miejsowego Koła.

POMYSŁ NA TAJEMNICZĄ IMPREZĘ

Koło jak soli potrzebuje nowych działaczy wywodzących się z młodszej generacji. Liczy co prawda ok.

50 osób, lecz wielu z nich jest członkami tylko na papierze. – Jest kilkoro młodych, lecz to za mało, by prowadzić jakąś systematyczną działalność – stwierdza prezes Franciszek Kowalczyk. A pokolenie młodych rodziców, rówieśników pani Agaty? – Zarząd PZKO stara się mnie zaangażować, lecz z trojgiem dzieci czasu mam niewiele – uśmiecha się młoda mama. – W dodatku moje koleżanki nie są związane z PZKO, nie mam tam rówieśniczek. W Macierzy to co innego. W PZKO spotykamy się przynajmniej wtedy, kiedy występują tam nasze dzieci.

Działacze Koła są świadomi faktu, że zapraszając dzieci, mogą też liczyć na obecność rodziców i dziadków. – Zawsze prosimy szkołę, by na walne zebrania Koła wysyłała z programem właśnie miejscowe dzieci – zwraca uwagę Halina Zawadzka. Raz w roku Koło może bezpłatnie korzystać z gminnego Domu Kultury. Otrzymuje też od gminy kilkusetną dotację na działalność. Dlatego, prócz kameralnych spotkań noworocznych czy smażenia jajecznicy przy Domu PZKO, stara się raz w roku urządzić większą imprezę i

GMINA TRZYCIEĆ



Liczba mieszkańców wg Spisu Powszechnego 2011: 1010 (998 w 2001 roku). Skład narodowościowy wg wstępnych wyników Spisu Powszechnego podajemy na osobnym wykresie. Kategoria „narodowość podwójna” nie została na razie podzielona na poszczególne kombinacje narodowości.

OGNIKA POLSKOŚCI

Miejsowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego
Prezes: Franciszek Kowalczyk – tel. 775 021 821
Biblioteka Gminna z polskim księgozbiorem – bibliotekarka Anna Klosková – tel. 558 694 464
Pełnomocnik gminny Kongresu Polaków:
Halina Zawadzka – tel. 774 590 166

URZĄD GMINY

tel. 558 694 322
Wójt: Petr Machálek
Przewodniczący Komisji ds. Mniejszości Narodowych:
Władysław Piecha (dc)

zaprosić na nią również mieszkańców sąsiednich miejscowości. – Dwa lata temu było to 60-lecie chóru „Godulan-Ropica”, w zeszłym roku wspólna impreza z Caritasem, teraz będą obchody 65-lecia Koła – mówi Kowalczyk. Zawadzka z tajemniczym uśmiechem dodaje, że ma pomysł na nową, większą imprezę plenerową dla wszystkich pokoleń. Ale szczegółów nie chce na razie zdradzać. – To jeszcze taki pomysł w pieluszkach – śmieje się.

Pełnomocniczka KP, a zarazem członkini gminnej komisji ds. mniejszości narodowych, zastanawia się też nad poruszeniem w gminie sprawy dwujęzycznych tablic wjazdowych. Wisiały w Trzycieciu przez krótki okres czasu, później większość zniszczono lub skradziono. – Ale uchwała raz była przecież podjęta, więc powinny wisieć – uważa pani Halina.

Czy Polacy mogą liczyć w tej sprawie na przychyłność władz samorządowych? Poglądów członków Rady Gminy nie znamy, natomiast wójt podzielił się ze mną swym negatywnym stanowiskiem. – Moje osobiste zdanie jest takie, że te tablice nie są potrzebne. Przez dziesiątki lat ich nie było, a wszyscy mieszkańcy trafili do naszej gminy. Nie widzę powodu, dlaczego mielibyśmy marnować pieniądze, które gdzie indziej są bardziej potrzebne. Te tablice wywołują w ludziach mieszane uczucia i powodują spory na tle narodowościowym. Postawmy sobie pytanie, dlaczego niektórzy je niszczą? Może uważają, że są zbędne, że są czymś ponadstandardowym? W naszej gminie utrzymujemy dobre stosunki z mniejszościami i uważam, że to, czy tablice tu będą, czy nie, niczego nie zmieni.

DANUTA CHLUP

60 lat później...

W piątek 21 września w Karwinie-Darkowie odbyło się wyjątkowe spotkanie – 60 lat od ukończenia Gimnazjum Pedagogicznego w Orłowej. Wspólnie w ławie szkolnej, jako uczniowie, spędziliśmy tylko dwa lata. W tym czasie uczyliśmy się w dwóch budynkach w dwóch miastach, Ostrawie i Orłowej (w 1951 r. przeniesiono klasy polskie z Ostrawy do Orłowej). Nie ma już budynku gimnazjum w Orłowej, w którym zdawaliśmy maturę, i nie ma nawet tej starej, znanej nam Orłowej. Chociaż wtedy wynagrodzenie w szkolnictwie było marnie, większość wytrzymała w nauczycielstwie aż do emerytury. Niektórzy ukończyli studia wyższe.

Dzięki wykonywanemu zawodowi, spotykaliśmy się na zebraniach, szkoleniach, kursach. Dziś, jako emeryci, możemy się spotykać w Klubie Nauczycieli Emerytów, jednak spotkania klasowe to przypomnienie

sobie niektórych momentów z ławy szkolnej – naszych profesorów, niektórych lekcji, lekcji pływania w krytym basenie w Ostrawie czy nauki jazdy na łyżwach na prawdziwym stadionie zimowym. Przypominamy sobie nasz zespół taneczny z występami w Domu Polskim, wycieczkę w Beskidy, uczęszczanie na przedstawienia do teatru ostrawskiego, maturę i dwa wieczorki maturalne – jeden oficjalny w Cingrówce, drugi prywatny gdzieś w Łazach.

Podczas spotkania były też smutne akcenty. Z trzydziestu absolwentów pozostało już tylko trzynastu. W spotkaniu udział wzięło dziesięciu. Piękna jesienna pogoda, dobre przygotowanie spotkania przez głównego organizatora Jana Śniegonia i reszty karwiniaków, połączone ze zwiedzaniem sanatorium w Darkowie, przyczyniło się do wspaniałej atmosfery.

Uczestniczki spotkania



W pierwszym rzędzie stoją od lewej: Aurelia Pilecka, Olga Matuszkowa, Helena Chlebiłkowska, Halina Kunčíkowska; w drugim rzędzie: Adolf Kiedroń, Irena Gregerowa, Stefania Chodurowa, Bronisława Nykłowa, Halina Niedobowa, Jan Śniegoń.

Fot. ARC

Warszawa nagrodą dla prymusów

W nagrodę za bardzo dobre wyniki w ciągu dziewięciu lat szkoły podstawowej wybrani uczniowie pojechali na wycieczkę do Warszawy. Mieli więc możliwość zobaczenia stolicy Polski z jej najpiękniejszymi i najciekawszymi zakątkami, a towarzyszyła im niestrudzona przewodniczka pani Natalia. Zyskała sobie sympatię młodych uczniów setkami żartów, rymowanekami, a także ogromem ciekawych historii.

Już pierwszego dnia poznaliśmy Stare Miasto. Następnego dnia powitała nas Biblioteka Uniwersytecka. I chociaż na początku wszystko wskazywało na to, że ochroniarze nie wpuszczą nas do środka, wystarczyły dwa słowa pani Natalii i już drzwi stały dla nas otworem. Tam czekała pani przewodnik, by opowiedzieć kilka słów o bibliotece. Następnym ciekawym miejscem było Centrum Nauki Kopernik. To był strzał w dziesiątkę. Próbowaliśmy wszelkiego rodzaju doświadczeń na własnej skórze. Można było zabawić się na DJ-a i odpowiednio nakładając na platformę różne bryły z zapisanymi na nich kodach, tworzyć dźwięk. Inną czynnością była budowa własnego miasta i ulepszanie go tak, by było jak najardziej atrakcyjne, a równocześnie ekologiczne. Po obiedzie



Dla takich wyjazdów na pewno warto się uczyć...

obejrzeliśmy Muzeum Narodowe z „Bitwą pod Grunwaldem”. Wieczorem zachwycił nas musical „Metro” w Teatrze Buffo. Porywające głosy

aktorów i świetnie napisany scenariusz chwycił wszystkich za serca, głównie żeńską część publiczności. Następnego pojechaliśmy do Wi-

lanowa, gdzie pani Natalia również opowiedziała ciekawe historie. Po zwiedzeniu zamku wielkie wrażenie wywarło na nas Muzeum Powsta-

nia Warszawskiego, które pozwoliło wszystkim lepiej zrozumieć, przez co musieli przechodzić jego uczestnicy. A wieczorem uczniowie zawitali do Pałacu Kultury i Nauki, gdzie obejrzeli wystawę o Leonardzie da Vinci, a następnie wjechali windą na 30. piętro, by móc obejrzeć piękną panoramę Warszawy. Była jeszcze wizyta w centrum handlowym „Złote Tarasy” oraz pokaz najnowszej polskiej produkcji filmowej – „Jesteś Bogiem”.

Ostatni dzień wycieczki spędziliśmy w Parku Łazienkowskim, który dzięki pani Natalii odkrył przed nami wszystkie swoje tajemnice. Wszystkim się bardzo podobało, a szczególnie zachwyceni byliśmy przyrodą i wiewiórkami, które były niezwykle przyjazne i nie bały się podejść bliżej.

Nikomiu nie chciało się wracać do domu. A że wszyscy bardzo polubiliśmy panią Natalię, dziewczyny napisały dla niej piosenkę i zaprezentowały ją przy pożegnaniu.

W imieniu uczestników składam podziękowania dla „Wspólnoty Polskiej” w Warszawie, która sfinansowała wyjazd, oraz dla Towarzystwa Nauczycieli Polskich za współorganizację wyjazdu.

**Patrycja Siwek,
Gimnazjum Polskie, klasa IB**

Fot. ARC

Udana wycieczka krajoznawcza

W ubiegłych latach Miejsce Koło PZKO w Boguminie-Skrzeczoniu

zorganizowało wycieczki do beskidzkiej Morawki, żywieckiego bro-

waru i do Wizowic. Kolejna autokarowa wycieczka odbyła się podczas

pięknej słonecznej pogody w sobotę 13 października. Naszym celem był Kras Morawski, który jest najważniejszym obszarem krasowym w Republice Czeskiej. Wapień sprzed 350 milionów lat występuje w długim na 25 kilometrów i szerokim do sześciu kilometrów pasie na północ od Brna. W godzinach przedpołudniowych wycieczkowicze najpierw obejrzeli 138-metrową przepaść Macocha. Następnie skorzystali z kolejki linowej i zwiedzili jaskinię, a na dzień przepaści zafundowali sobie 450-metrową przejażdżkę łódkami podziemną rzeczką Punkwa.

Po smacznym obiedzie w pobliskiej restauracji dwudziestka skrzeczoniaków z dużym zainteresowaniem zwiedziła również pałac w Rajcu nad Switawą, wybu-

dowany w drugiej połowie XVIII wieku. Założycielem był w 1763 roku hrabia Antoni Karol Salm, po jego śmierci budowę obiektu zakończył w 1769 roku syn Karol Józef Salm. Podczas zwiedzania pałacu przewodnik zapoznał obecnych z historią całego kompleksu, w skład którego wchodzi cenna galeria obrazów, biblioteka licząca blisko 60 tysięcy woluminów, budynki gospodarcze, park oraz ogród z jeziorkiem.

W drodze powrotnej wycieczkowicze słuchali w radiu transmisji z wyścigów konnych w Pardubicach. Autokarowa wycieczka na pewno spełniła oczekiwania uczestników, za co należy się podziękowanie głównej organizatorce akcji, wiceprezes skrzeczonińskiego Koła Barbarze Cymorek. (D.G.)



Wycieczkowicze przed wejściem do jaskini w Krasie Morawskim.

Fot. DANUTA GUZIUR

ZAPRASZAMY DO GABINETU OKULISTYCZNEGO W TRZYŃCU!

HOTEL STEEL, Nám. Svobody 527, tel. 558 339 753, kom. 602 350 577

OPTIKA JAKEŠOVÁ

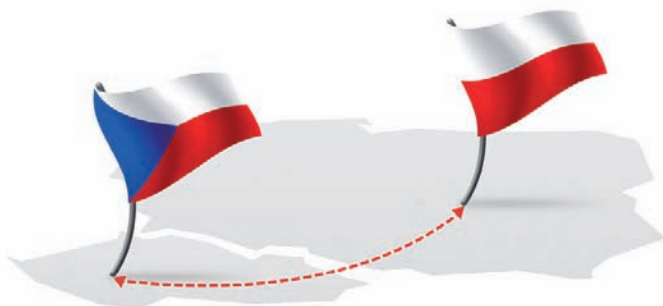
- **Vyšetření zraku ZDARMA** při zhotovení brýlí pomocí moderního špičkového vybavení
- **Provádíme aplikaci kontaktních čoček**

- świadczymy kompleksowe usługi w branży optycznej
- badanie wzroku oraz zakładanie soczewek kontaktowych na nowoczesnym sprzęcie najwyższej klasy
- duży wybór opravek, okularów przeciwsłonecznych, soczewek korekcyjnych i kolorowych, etui, łańcuszków, środków pielęgnacyjnych
- **BEZPŁATNE** badanie wzroku przy zamówieniu kompletnych okularów
- rabaty promocyjne na oprawki, szkła mineralne i plastikowe, we wrześniu **ZNIŻKI DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW**
- jesteśmy w rejestrze niepaństwowych instytucji zdrowia

Zamówienia na badanie wzroku i soczewki kontaktowe codziennie: tel. 602 591 629,

e-mail: kontaktnicocky@optikajakesova.cz
www.optikajakesova.cz

CL-439

Fortissimo
instytucja płatniczaPłatności do i z Czech
GRATIS
i do 24 godzin!

Tel. 420 558 335 000

www.walutyonline.pl

Fortissimo - specjalista w płatnościach PLN-CZK
Usługa dla firm oraz osób prywatnych

CL-517

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

CL-157

VLADISLAV BANASINSKY
SPOTKANIA W POLSCE

Kupić można w polskich księgarniach internetowych lub w Piastowskiej Księgarni w Cieszynie, ul. Głębocka 6

CL-571

Produkujemy **kuchnie, szafy, pokoje dziecięce, meble i wnętrza mieszkaniowe na wymiar. Indywidualne rozwiązania, 3D-projekty, współpraca z architektem.**www.picea.cztel: 737238727, 596321975
Karviná Fryštát, Ostravská 769

CL-657

K VÝHODÁM JEDNODUŠE**VÝHODY ZLATÉHO ÚČTU:**

- **OKAMŽITÝ PŘÍSTUP K ÚSPORÁM**
- **BEZ POPLATKŮ ZA ZŘÍZENÍ, VEDENÍ ČI ZRUŠENÍ ÚČTU**
- **GARANCE FIXNÍ ÚROKOVÉ SAZBY 1% ROČNĚ**
- **100 % POJIŠTĚNÍ VKLADU DO VÝŠE 100 000 EUR**

Pro více informací kontaktujte:

Věra Labajová
Tel.: 607 165 044
vlabajova@obchod.rsts.czBc. Jana Rampaková
Tel.: 608 712 965
jrampakova@obchod.rsts.cz**Raiffeisen STAVEBNÍ SPORITELNA**

CL-588

OX.PL
portal slaska cieszyńskiego**CZYTAJ NAS CODZIENNIE!**www.glosludu.cz**Codziennie aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu**

Zkrot' te divočinu s prvotřídními stroji

Akční cena: **5.490 Kč**
Běžná cena: 5.990 Kč

HUSQVARNA 135
 ■ Nová lehká výkonná pila.
 ■ Snadno se startuje a ovládá.
 ■ Výkonný motor X-Torq.
 Výkon 1,4 kW, délka lišty 14"/35 cm, hmotnost bez lišty a řetězu 4,4 kg.

Akční cena: **10.990 Kč**
Běžná cena: 12.190 Kč

HUSQVARNA 450 e-series
 ■ Výkonná farmářská pila.
 ■ Prvky Smart Start a Low Vib pro snadné ovládání.
 ■ Výkonný motor X-Torq.
 ■ Systém Air Injection™ zajišťuje delší intervaly mezi čištěním filtru.
 Výkon 2,4 kW, délka lišty 15"/38 cm, hmotnost bez lišty a řetězu 5,1 kg.

Ceny jsou pouze doporučené včetně DPH. Akce platí do 31. 10. 2012. Odpovědnost za tiskové chyby vyloučena. Společnost Husqvarna neustále provádí vývoj výrobků, a proto si vyhrazuje právo změnit design, specifikace a vybavení bez předchozího upozornění. Husqvarna je registrovaná ochranná známka. Copyright © 2012 Husqvarna AB (publ). Všechna práva vyhrazena.

Navštivte naši prodejnu:

VALA plus s.r.o.
 Třinec, 558 335 423, 777 020 578
 Jablunkov, 558 340 150, 777 020 572
www.husqvarna-trinec.cz

CL-615

Zareklamuj se w **»GŁOSIE LUDU«**
Na Twój telefon czeka **BEATA SCHÖNWALD**
doradca ds. reklamy Tel. 775 700 896

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródz swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyńcu www.ogrodzeniazs.pl
 obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz mob. 732 683 665
TRZYŃC, ul. Frydecká 572 tel/fax: 558 320 353

CL-338

PREZENTUJEMY POLSKICH PRZEDSTAWICIELI W RADZIE WOJEWÓDZTWA – PAWEŁ KAWULOK

Wiele polskich głosów przepadło

Jednym z trzech Polaków, który wszedł w skład nowej Rady Województwa, jest Paweł Kawulok z Gródka, startujący z listy Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej. Mandat uzyskał po raz pierwszy, postanowiliśmy więc przybliżyć jego sylwetkę.

Paweł Kawulok, z zawodu prawnik, urodził się w 1980 roku w morawskim Wsecinie, skąd wywodzi się rodzina jego matki. Ojciec pochodzi z Nawsia. – Kilka lat mieszkaliśmy w Boguminie, a następnie w Gródku, gdzie spędziłem większość życia. Trzeba oczywiście odliczyć lata studenckie w Krakowie – powiedział. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim wybrał ze względu na poziom kadry oraz niewielką odległość Krakowa od Gródka. Po studiach rozpoczął pracę w kancelarii adwokackiej w Pradze, później pracował w karwińskim magistracie. – Chociaż pracuję w Czechach, studia w języku polskim nie stanowią dla mnie żadnego ograniczenia, ale wręcz odwrotnie, są ogromnym plusem – dodał Kawulok, który obecnie pracuje w Pradze, co wiąże się z częstymi podróżami. W naszym regionie młody socjaldemokrata spędza przynajmniej kilka dni w tygodniu. W wolnych chwilach czyta książki lub chodzi w góry, przede wszystkim w miejsca znajdujące się w okolicach Gródka, które są – jego zdaniem – najbardziej urocze.

AKTYWNA POLITYCZNIE RODZINA

Paweł Kawulok pochodzi z zaangażowanej politycznie rodziny. – Mój pradziadek, Adam Karpecki, był jednym z założycieli, w latach dwudziestych, miejscowego koła partii komunistycznej w Gródku. Tylko ona broniła w okresie międzywojennym interesów robotników i rolników. Dziadek ze strony matki działał z kolei w partii socjaldemokratycznej, mam więc do czego nawiązywać. Nasza rodzina była politycznie aktywna – podkreślił Kawulok, który w strukturach Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej działa od 2005 roku. Impulsem do jego aktywności politycznej były dla niego lata 90. ubiegłego wieku. – Wówczas dochodziło do grabieży majątku narodowego RC przez „biznesmenów” związanych z prawicą. Wtedy uznałem, że nie można być pasywnym obserwatorem, lecz aktywnym obywatelem. Kiedy przez pewien czas mieszkałem



Paweł Kawulok podczas ostatniej Rady Przedstawicieli.

w Szwecji, zauważyłem, że można uprawiać politykę dla ludzi. Postanowiłem więc działać w tym kierunku w RC i wstąpiłem do Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej, której byłem sympatykiem – tłumaczy polityk.

ZAWÓD CZY POWOŁANIE?

Istnieje wiele teorii i definicji polityki. Od zarania dziejów zauważalne są dyskusje na temat tego, czy ten rodzaj aktywności ludzkiej należy odbierać w kategoriach zawodu czy powołania.

– Polityk pełni służbę dla obywateli. To oni decydują, kto będzie ich reprezentował. Powinno im zależeć na tym, by ich głos trafił we właściwe ręce. Nie twierdzą, że wszyscy politycy są w stu procentach w porządku,

wiemy z najnowszej historii, że tak nie jest. Uważam jednak, na podstawie własnych doświadczeń, że większość profesjonalnych bądź nieprofesjonalnych (takich jak ja) polityków jest uczciwa. Chcą pomóc nie tylko swoim wyborcom, ale wszystkim obywatelom. A że dostają za swoją działalność pensję to rzecz naturalna. Bez niej obywatele nie mogliby być reprezentowani przez polityków, których sami wybrali. Polityk bez wynagrodzenia musiałby szukać pieniędzy gdzie indziej, każdy przecież otrzymuje pensję za swoją pracę. Gdyby tak nie było, to w rezultacie mogłoby się zdarzać, że polityków wybierałoby najbogatsi obywatele, a nie wszyscy wyborcy – ocenił Paweł Kawulok.

ROZCZAROWANIE

W piątkowo-sobotnich wyborach mieszkańcy całego kraju postawili w większości na lewicę.

– Cieszę się, że do Rady Województwa zostali wybrani trzej Polacy, którzy mają zaplecze w postaci dużych partii lewicowych. Jestem przekonany, że wszyscy będziemy współdziałać z przedstawicielami polskiej mniejszości narodowej. Rozczarował mnie jednak fakt, iż nie wszyscy Polacy weszli w skład nowej Rady Województwa Morawsko-Śląskiego. Uważam, że wiele głosów polskich wyborców po prostu przepadło, gdyż wyborcy oddali je na partie, które, można byłoby przypuszczać, nie przekroczą 5-procentowego progu wyborczego – podkreślił Kawulok, według którego organizacjom działającym na rzecz polskiej mniejszości narodowej w RC brakuje szerszej koncepcji wyborczej. Tego typu koncepcja powinna być, jego zdaniem, oparta o dokładną analizę poprzed-

nich wyborów. – Kolejnym dużym problemem jest spadająca frekwencja wyborcza. Fakt, iż ponad 60 proc. osób nie brało udziału w wyborach, jest efektem niezadowolenia z obecnej sytuacji politycznej w RC. Obniżanie frekwencji jest jednym z celów, do którego dąży rząd prawicowy, ponieważ im mniej wyborców, tym więcej szans dla żelaznego elektoratu danej partii. A wiemy przecież, że najbardziej żelaznym elektoratem cieszą się Komunistyczna Partia Czech i Moraw oraz ODS. Obecna sytuacja jest im na rękę. Gdyby frekwencja była wyższa, partie te uzyskałyby prawdopodobnie mniejszą liczbę mandatów – dodał jeden z trzech Polaków w Radzie Województwa.

CELE NA POZIOMIE WOJEWÓDZTWA

Cele polityczne Pawła Kawuloka są zgodne z programem partii, której jest członkiem. – Będę dążył do realizacji idei socjaldemokratycznej, choć na poziomie wojewódzkim ma ona nieco inny wymiar. Praca ta dotyczy na przykład utrzymaniu w dobrym stanie dróg wojewódzkich,

szpitali wojewódzkich, różnego rodzaju instytucji i organizacji, które trzeba wspierać. Należą do nich z całą pewnością także organizacje zrzeszające mniejszości narodowe. Jeśli chodzi o drogi wojewódzkie, to ich naprawy realizujemy na bieżąco i kontynuować będziemy je nadal. Nie brakuje również inwestycji w szkoły, które działają w ramach województwa, wykorzystywane są m.in. środki z funduszy UE. Jeśli chodzi o powyższe sprawy, to zastrzeżeń nie mam. W bardziej złożonej sytuacji znajdują się wojewódzkie szpitale, gdyż środków na ich działalność nigdy nie jest pod dostatkiem. Muszę jednak z przyjemnością zaznaczyć, że szpitale w województwie morawsko-śląskim gospodarują dobrze. Po części także dzięki kierownictwu tych placówek, które dobrze sobie radzą – ocenił Kawulok.

MAGDALENA ĆMIEL
Za tydzień kolejny przedstawiciel w Radzie Województwa

KILKA PYTAŃ

Koalicja Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej z Komunistyczną Partią Czech i Moraw. Jest pan za?

Trzeba szanować wolę wyborców.

Ostatnio przeczytana książka?

„Wędrujący świat” autorstwa prof. Grzegorza Kołodki, byłego ministra finansów w RP w latach 90. i na początku XXI wieku.

Ulubiony polityk zagraniczny?

Wszystkich polityków, którzy dla obywateli zrobili wiele dobrego, nie sposób wymienić, może tylko podam jednego. To Olof Palme, temat na osobny artykuł, nawet książkę.

Jaka jest definicja demokracji?

Nie może istnieć bez sprawiedliwości społecznej.

A cechy idealnego polityka?

Politycy są pewnym odzwierciedleniem społeczeństwa. A idealnym społeczeństwem jest społeczeństwo demokratyczne, w którym funkcjonuje sprawiedliwość społeczna. Więc powinien dążyć do tego, by być prawy i sprawiedliwy oraz dotrzymywać złożonych obietnic.

ANKIETA

ROBERT BORSKI, wójt Gródka

Paweł Kawulok to pierwszy mieszkaniec w historii naszej gminy, który został wybrany do Rady Województwa. Fakt ten cieszy nas wielce i mamy nadzieję, że będzie z Gródkiem współpracować. Jeśli będzie taka potrzeba, to na pewno zwrócimy się do niego o pomoc. Rodzina Kawuloków bierze aktywny udział w życiu politycznym Gródka, brat Pawła Kawuloka, Jakub jest wicewójtem miejscowości, a ich ojciec, Jan był w latach 1990-1998 naszym wójtem. Oceniając ostatnie wybory, nasza gmina nie może się pochwalić wysoką frekwencją, co nie jest oczywiście powodem do radości. Wiele osób komentuje to słowami, że ich głos i tak niczego nie zmienia. W dodatku zauważyłem, że bardzo rzadko przyszli głosować młodzi ludzie.

PAWEŁ PILCH, prezes MK PZKO w Gródku

Młody socjaldemokrata jest członkiem MK PZKO w Gródku. Przed laty udzielał się aktywnie w miejscowym Klubie Młodych, który organizował klasyczne imprezy młodzieżowe, na przykład popularną gródecką „Rockotekę”. Faktu, że Paweł Kawulok, członek naszego Koła, uzyskał mandat w Radzie Województwa, nie rozpatrywaliśmy przez pryzmat naszej działalności społeczno-kulturalnej. Uważam, że pomocny może być bardziej gminie aniżeli MK PZKO. Jednak wejście w struktury władz wojewódzkich jest plusem dla polskości. (maki)

REKLAMA

Szanowni Wyborcy ČSSD!

Chcę podziękować za głosy, które oddaliście w wyborach do Rady Wojewódzkiej na listę ČSSD. Również serdecznie dziękuję za głosy preferencyjne, które od Was otrzymałem.

Paweł Kawulok
radny wojewódzki

ZYCZENIA

Dziś obchodzi swój jubileusz nasza Kochana Mama i Babcia

pani URSZULA KRZYWOŃ

ze Skrzeczonii. Z tej okazji dużo zdrowia, pomyślności i błogosławieństwa Bożego na dalsze lata z całego serca życzą córka, syn z żoną oraz wnuki Jirka, Honza i Michał. **RK-186**

WSPOMNIENIA

Dnia 21. 10. 2012 minie 15. rocznica śmierci naszego Drogiego Męża, Ojca, Teścia i Dziadka

śp. EUGENIUSZA MUCHY

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. **RK-187**

Dnia 16. 10. 2012 minęła 13. rocznica śmierci naszego Drogiego Brata

śp. VÍTĚZSLAVA KIJONKI

O chwilę wspomnień proszą siostry. **RK-188**



*Ucichło serce Two mamó nasza najdroższa,
opuszcilas nas i nigdy nie wrócisz,
a w sercu wciąż pozostaje kęsknota, smutek, żal.*

Dnia 20. 10. 2012 mija 5. bolesna rocznica, gdy nas na za-
wsze opuściła nasza Najdroższa Mama, Babcia, Teściowa,
Siostra, Szwagierka i Ciocia

śp. AURELIA REICHENBACHOWA

z Czeskiego Cieszyna. Wszystkich, którzy Ją znali i zachowali w pamięci,
prosimy o ciche wspomnienie i modlitwę. Córka Halina z rodziną. **AD-114**

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Asterix i Obelix w służbie Jej Królewskiej Mości (20, 21, godz. 15.30, 17.45); **Vrásky z lásky** (20, 21, godz. 18.00); **Mroczny rycerz powstaje** (20, 21, godz. 20.00); **Nietykalni** (20, 21, godz. 20.30); **Gangster** (22, godz. 17.45); **Věra 68** (22, godz. 18.00); **Wieczór paniński** (22, godz. 20.00); **Cosmopolis** (22, godz. 20.30); **KARWINA – Centrum:** Asterix i Obelix w służbie Jej Królewskiej Mości (20, 21, godz. 15.30, 17.45); **Paranormal activity 4** (20, 21, godz. 20.00); **Hit and run** (22, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Asterix i Obelix w służbie Jej Królewskiej Mości (20, 21, godz. 15.00, 17.30); **Posłaniec** (20, 21, godz. 20.00); **Uprowadzona 2** (22, godz. 17.30); **Paranormal activity 4** (22, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Królwa Śniegu i Łowca (20, 21, godz. 17.00); **Uprowadzona 2** (20, 21, godz. 19.00); **BYSTRZYCA:** Bastardi 3 (20, godz. 19.00); **JABLONKÓW:** Lol (21, godz. 15.00, 17.00); **CIESZYN – Piast:** Bitwa pod Wiedniem (20-22, godz. 16.30, 19.15).

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – MK PZKO zaprasza na prelekcję Zygmunta Rakowskiego pt. „Parki Narodowe USA” 31. 10. o godz. 16.00 do Domu PZKO. **BYSTRZYCA – Klub Kobiet** urządza w ramach obchodów 65-lecia PZKO wystawę pt. „Święta dawniej i dziś” w Domu PZKO w dniach: 27. 10. w godz. 9.00-18.00 i 28. 10. od godz. 9.00 do 17.00. Smaczny bufet zapewniony, atrakcyjna loteria także dla dzieci. **CIERLICKO, STANISŁOWICE – Kluby Kobiet i Seniora** przy MK PZKO zapraszają do odwiedzenia Jarmarku Jesiennego w dniach: 27. 10. w godz. 10.00-18.00 i 28. 10. w godz. 9.00-16.00 do Domu Polskiego im. Żwirki i Wigury na Kościelcu. Wy-

stawiane będą robótki ręczne naszych pań z możliwością zakupu. W sobotę 27. 10. o godz. 15.00 wystąpią z programem dzieci z PSP w Cierlicku oraz Zespół Ziemi Cieszyńskiej ze Strumienia. Gościnnie zawiatają przyjaciółki z Koła Gospodyń Wiejskich z Chybia.

CZ. CIESZYN – Zarząd ZŚM zaprasza przedstawicieli zrzeszonych zespołów na jesienne zebranie Rady Chórów, które odbędzie się w środę 24. 10. o godz. 16.30 w sali posiedzeń Kongresu Polaków.

▲ Biblioteka Miejska przy ul. Hav-

licza za zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie” w piątek 26. 10. o godz. 17.00. Prelekcję pt. „Islandia – Lekcja przyrody, historii i pokory” wygłosi Zygmunt Rakowski. **PSP CZ. CIESZYN – Zaprasza** na koncert Małe Jesienne DoReMi, który odbędzie się 23. 10. o godz. 18.00 w KaSS Strzelnica. Wystąpią chóry dziecięce: „Trallalinki”, „Trallala” oraz gościnnie „Štyřarův dětský sbor” z DDM Trzynec.

KARWINA – Zapraszamy absolwentów Szkoły Przemysłowej w Karwinie-Kopalniach – kl. 4P, wycho-

wawca inż. Wł. Pasz (lata 1953-1957), w piątek 26. 10. o godz. 14.00 do Hotelu „Na Frysztaćce” w Karwinie-Frysztaćce na spotkanie koleżeńskie. **KARWINA-DARKÓW – MK PZKO** zaprasza wszystkich sympatyków i członków na Koncert Jesienny urządzony w ramach 11. edycji Darkskiej Jesieni. Koncert odbędzie się w niedzielę 21. 10. o godz. 15.30 w Domu Zdrojowym w Karwinie-Darkowie. W programie: chór „Lira”, uczniowie PSP Karwinia-Frysztać, finaliści konkursu śpiewaczego „Karvinský talent 2012” oraz kapela „Kamraci”.

*Kto kochał – nie zapomni,
kto znał – niechaj wspomni.*

Dnia 20 października 2012 obchodziłaby 90. rocznicę urodzin nasza

śp. HERMINA RYBOWA

ze Stonawy, zaś 8. 3. 2012 minęły 3 lata, kiedy odeszła od nas na zawsze. Z szacunkiem i miłością wspomina rodzina. **RK-190**

NEKROLOGI

Składamy serdeczne wyrazy podziękowania rodzinie, krewnym, przyjacielom, kolegom szkolnym, sąsiadom, znajomym, Kołu Przyjaciół HPC, MK PZKO, Klubowi Kobiet, nauczycielom i pracownikom szkolnym oraz Urzędowi Gminy za kondolencje i złożone wyrazy współczucia, wieńce, kwiaty oraz liczny udział w uroczystości pożegnalnej naszego Drogiego

śp. inż. MIECZYŚLAWA PISZCZKA

Szczególnie serdeczne podziękowania kierujemy do pastora Vladislava Volnego za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego, mgr. Piotra Żabińskiego i inż. Tomáša Bařáka – wicewójta Stonawy za przemówienia pożegnalne oraz do Chóru MK PZKO Stonawa za oprawę muzyczną uroczystości żałobnej. Gorące podziękowania składamy Naczelniemu i poczcie sztandarowemu HPC za odprowadzenie na wieczną wartość druha harcerza, Naczelnika HPC w 60. latach ubiegłego stulecia, a także członkom Koła Umundurowanych Górników za wartość honorową i przemówienie, delegacji Rodziny Katyńskiej oraz HKS „Zaolzie”.

Dziękujemy również MUDr Helenie Bednařowej za długoletnią opiekę lekarską, MUDr. Petrovi Durczokowi z oddziału chorób wewnętrznych Szpitala w Karwinie-Raju oraz MUDr. doc. Bogusławowi Chwajolowi, urologowi z Orłowej. Dziękujemy Usługom Pogrzebowym p. Zdeny Āernínovej oraz orkiestrze.

Dziękujemy wszystkim, którzy połączyli się z nami w tej ciężkiej i bolesnej chwili. Żona Stefania z rodziną. **GL-652**

ZJAZD ABSOLWENTÓW CZESKOCIESZYŃSKIEJ PODSTAWÓWKI**Serdecznie zapraszamy absolwentów – rok ukończenia szkoły**

1951 i starsi oraz 1952, 1962, 1967, 1972, kl. IX 1977 i kl. VIII z 1976, kl. IX 1982 i kl. VIII z 1981, 1987, kl. IX 1992 i kl. VIII z 1991, 1997, 2002, 2007

w sobotę 17 listopada 2012 o godz. 17.00 do szkoły

na oficjalne spotkanie towarzyskie w klasach (rozmowy, wspomnienia, spotkania z nauczycielami, wychowawcami, aktualizacja spisu absolwentów, fotografowanie klasy – 40 kc)

o godz. 19.00 do ośrodka KaSS Strzelnica

na nieoficjalne spotkanie towarzyskie (bal dla absolwentów – wspomnienia i zabawa przy kieliszku i muzyce), do godz. 01.00 – bogaty bufet zapewniony

Informacje na stronach **www.zsptesin.cz**,

gdzie można znaleźć również spisy klas, których tegoroczny zjazd dotyczy

Prosimy zgłosić swój udział w spotkaniu do 2 listopada 2012:

✓ telefonicznie 558 764 061 ✓ mailem skola@zsptesin.cz lub ✓ pisemnie ZŠ s pol. jaz. vyuč., Havlíčková 13, 737 01 Český Tešín
Wpisać imię, nazwisko, nazwisko panieńskie i rok ukończenia podstawówki

Kamieniarstwo WRZOS

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD NA POGRANICZU

oferujemy wzornictwo czerpane z najlepszych tradycji kamieniarskich

Najczęściej wybierana firma kamieniarska po obu stronach Olzy

DLA NAS JAKOŚĆ JEST NAJWAŻNIEJSZA

Na życzenie przyjeżdżamy do klienta

Siedziba firmy:

Havřach, ul. Cieszyńska 20B

Tel. +48 606 452 479,

+48 338 567 377

www.kamieniarstwo-wrzos.pl

SPRAWDŹ NASZĄ FIRMĘ
Filia: Golešův, ul. Grabova 4,
3 km od przejścia granicznego
w Lesznej Górnej

Spółka CDRL TRADE spol. s r.o., producent i dystrybutor marki Coccodrillo poszukuje pracownika na stanowisko

OPIEKUN SKLEPÓW FIRMOWYCH ORAZ KLIENTÓW HURTOWYCH

Oferujemy:

- pracę w międzynarodowej firmie w młodym zespole
- miejsce pracy Havřov/ Home office
- podróże służbowe w ramach Czech oraz Polski
- samochód, laptop, telefon

Wymagania:

- bardzo dobra znajomość j. polskiego
- dobra znajomość obsługi komputera (Excel, Word, Outlook, Internet)
- doświadczenie handlowe, aktywne podejście do klienta
- prawo jazdy kat. B (aktywny kierowca)
- znajomości w branży odzieżowej mile widziane

Aplikację wraz z załączonym CV proszę przesyłać do 22. 10. 2012 wyłącznie drogą mailową na adres: info@coccodrillo.cz, z podaniem stanowiska w temacie wiadomości.

STAVEBNINY WOREK**– MATERIAŁY BUDOWLANE**

oferujemy szeroki asortyment materiałów budowlanych w korzystnych cenach (Baumit, Murexin, Cemix, PoroTherm, Presbeton, Pórobeton i inne) Kompleks Gródek nr 80 (za piekarnią Bajusz)
Tel. 558 320 021, 737 647 873

Czy to nowy początek polskiej piłki?

Z takim samopoczuciem można przetrwać w zdrowiu nawet miesięczną wizytę u teściowej. Polscy piłkarze w meczu eliminacji mistrzostw świata zremisowali 1:1 z Anglią, pokazując dojrzały i atrakcyjny futbol. Sukces biało-czerwonych zamknął usta malkontentom, którzy drużynę Waldemara Fornalika już w autokarze w drodze na Stadion Narodowy skazali na porażkę. Waldemar Fornalik może czuć satysfakcję, bo nie tylko zatrzymał Anglików, ale wszczepił też swojej drużynie nowoczesny styl futbolu. Bardziej odważni obserwatorzy tego meczu sugerują nawet, że Polacy powinni byli wygrać z Anglikami. Jesteśmy tego samego zdania – tak dobrze grającej polskiej drużyny narodowej już dawno nie oglądaliśmy.

Mecz na Stadionie Narodowym w Warszawie z powodu ulewnego deszczu rozpoczął się z jednodniowym opóźnieniem, warto było jednak poczekać. Polacy od pierwszej minuty dyktowali warunki, zagrali tak, jak przystało na gospodarzy spotkania. Trener Fornalik nawet przy stanie 0:1 sprawiał wrażenie człowieka opanowanego, który wie, co robi. Śląski pragmatyzm nabyty w okresie ostatnich sukcesów Ruchu Chorzów przekłada się na pracę także przy sterze drużyny narodowej. Ze skromnymi środkami finansowymi Fornalik sięgnął w zeszłym sezonie z Ruchem po wicemistrzostwo Polski, teraz z młodymi piłkarzami (znakomity występ Grzegorza Krychowiaka) zremisował z faworyzowaną Anglią. Młodzi zawodnicy pokroju Krychowiaka i Kamila Grosickiego są przy-



Grzegorz Krychowiak należał do najlepszych piłkarzy w polskim zespole.

szością polskiej piłki. Grosicki pod nieobecność kontuzjowanego Jakuba Błaszczykowskiego przejął obowiązki prawoskrzydłowego ofensywnego pomocnika wywiązując się z nich na medal. Grosicki szalał na prawej flance i do pełnego szczęścia zabrakło mu tylko bramki. Gola na wagę remisu strzelił inny utalentowany piłkarz, obrońca Ka-

mil Glik – zawodnik, z którego w ostatniej chwili zrezygnował poprzedni selekcjoner Franciszek Smuda u progu mistrzostw Europy. Glik obejrzał czempionat z trybuny, gdzie snuł plany na powrót do kadry. Obrońca AC Torino powrócił w wielkim stylu, strzelając Anglikom głową gola na wagę remisu.

JANUSZ BITTMAR

ECHA MECZU POLSKA – ANGLIA

DARIUSZ DZIEKANOWSKI
(były reprezentant Polski, asystent
Leo Beenhakera w latach 2006-2009)

Pojawiają się opinie, że należało wcześniej podziękować Franciszkowi Smudzie. Ja już pół roku przed Euro 2012 mówiłem, że mamy wakat na pozycji selekcjonera. Że nasz zespół prowadzi ktoś, kto nie ma zbyt wiele do zaoferowania swoim podopiecznym. Powierzenie mu kadry było błędem.

JAN TOMASZEWSKI
(były znakomity bramkarz Polski)

Jak Fornalik postawi na młodych chłopaków, to przyszłość przegrani. Dla mnie najbardziej wartościowym piłkarzem spotkania był Grzegorz Krychowiak. Siłą Kazimierza Górskiego było, że do takich piłkarzy jak Kazimierz Deyna lub Włodek Lubarski umiał dobrać nas, przeciwników. Fornalik też piłkarzy klasy międzynarodowej jak Robert Lewandowski czy Kuba Błaszczykowski otoczył średnimi, ale nie boi się stawiać na młodych. Błaszczykowski

nie grał, bo jest kontuzjowany, ale wiadomo o co chodzi. Smuda by tak nie zrobił, bo gdzie w czasie Euro był ten Krychowiak?

**JERZY DUDEK (były bramkarz Polski,
FC Liverpool czy Realu Madryt)**

Anglicy mieli problemy z rozegranie piłki w środku pola. Było widać, jak Polacy przejmowali piłkę w tej strefie boiska. Brakowało jakości przy samym wykończeniu, ale ogólnie było mnóstwo pozytywnych rzeczy w tym spotkaniu. Genialne zawody zagrała nasza para stoperów. Pozostali piłkarze również świetnie się spisali. Jestem za tym, aby mówić, że to jest początek czegoś nowego, czegoś dobrego.

»THE SUN« (angielski tabloid)

Oddaliśmy tylko jeden strzał na bramkę. To już czwarty z jedenastu meczów pod wodzą Hodgsona, w którym nasza reprezentacja oddaje tylko jeden celny strzał na bramkę rywali.

(jb)

OFERTA

PIĘKA NOŻNA – I LIGA: Ostrawa – Brno (dziś, 16.00). **II LIGA:** Karwina – Čáslav (jutro, 15.30). **MŚLF:** Brześć – Orłowa (dziś, 14.30). **DYWIZJA:** Karwina B – W. Międzyrzecze, Mikulowice – Piotrowice (dziś, 15.00), Hawierzów – Morkowice (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Czeski Cieszyn – Slavkov (dziś, 15.00), Frydlant – Dzieciszewice, Bogumin – Pusta Polom (jutro, 15.00). **IA KLASA:** Stonawa – Stara Biela, Wędrzynia – Petřvald n. M., Lutynia Dolna – Czeladna (dziś, 15.00), Bystrzyca – Raszko- wice, Olbrachcice – Brusperk, Śmi- łowice – St. Miasto (jutro, 15.00). **I B KLASA:** Datynie Dolne – Gnojnik, Dobra – Dąbrowa, Star- zycz – Mosty, Sedliszcze – Nydek (dziś, 15.00), Gródek – ČSAD Ha- wierzów, Jabłonków – Sucha Górna (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Oldrychowice – Liskowice B, Basz- ka – Śmiłowice B (dziś, 15.00), Rze- piszcze – Piosek, Bukowice – Mety- lowice, Niebory – Frydlant B (jutro, 15.00). **ROZGRYWKI POWIA- TU FRYDEK-MISTEK:** Kuńczy- ce p. Ondrzejnikiem – Toszonowice (dziś, 15.00), Dobra B – Milików, Wędrzynia B – Chlebowice, Naw- sie – Fryczowice B (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Sł. Rychwałd – Bogumin B, Śn. Orłowa – Łąki, B. Rychwałd – G. Błędowice (dziś, 14.30), Wierzniewice – TJ Pietwałd, L. Piotrowice B – Cierlicko, Inter Piotrowice – Żuków Górny (jutro, 14.30). **ROZGRYWKI POWIA- TU KARWIŃSKIEGO:** F. Or- łowa – Śl. Orłowa B, V. Bogumin – Dąbrowa B (dziś, 14.30), Śn. Ha- wierzów – Zabłocie (jutro, 14.30). **HOKEJ – II LIGA:** Karwina – Prościejów, W. Międzyrzecze – Ha- wierzów (dziś, 17.00). **PIĘKA RĘCZNA – Tipgames Ekstraliga:** Karwina – Koprzywnica (dziś, 18.00). (jb)

AZ Hawierzów nadal na prowadzeniu

Kolejną odsłonę w grupie wschodniej II ligi zaliczyli hokeiści Hawierzowa i Karwiny. W 8. kolejce sezonu zespół Hawierzowa pokonał w dogrywce Opawę, Karwina z kolei przegrała w rzutach karnych z Nowym Jiczynem. Dwa punkty wywalczone z Opawą wystarczyły hawierzowskiemu zawodnikowi do utrzymania pierwszego miejsca w tabeli, karwiniacy plasują się na piątej pozycji. Dziś, w ramach 9. kolejki, Banik Karwina podejmuje Prościejów, zaś AZ Hawierzów zmierzy się na wyjeździe z Wałaskim Międzyrzeczem.

II LIGA HOKEJA

**HAWIERZÓW
OPAWA 3:2 (d)**

Tercje: 1:1, 0:0, 1:1 – 1:0. Bramki i asysty: 3. Zientek (Stránský), 41. Krisl (Pechanec, Klimša), 61. Najdek (Rimmel, Maruna) – 11. Wolf (Chalupa, Tůma), 60. Wolf (Galvas, Měch). Hawierzów: Matoušek – Hartmann, Vydra, Krisl, Hegegy, Rimmel, Zientek – Maruna, J. Daneček, Najdek – Kolařík, Pechanec, Klimša – Haas, Stránský, Sztefek – Kopún, Pavlas.

Lider tabeli liczył na łatwą przeprawę, rywal z Opawy gra bowiem w tym sezonie bardzo przeciętnie. W pierwszej tercji jeszcze nic nie

wróżyło problemów gospodarzy, nawet po wyrównującym trafieniu Wolfa. Kłopoty pojawiły się dopiero w drugiej tercji, w której podopieczni trenera Tomáša Potěšila znacznie zwolnili obroty. Opawianie wyczuli szansę, tym bardziej, że zespół Hawierzowa zaczął popełniać błędy.

Remisowy stan nie uległ zmianie tylko za sprawą opawskiej indolencji strzeleckiej. Grad ostrych słów trenera Potěšila w drugiej przerwie obudził hawierzowski zespół z letargu. Zaraz na wstępie trzeciej odsłony Krisl mocnym strzałem o mało nie zerwał siatki w opawskiej bram-

ce, przywracając prowadzenie na kije gospodarzy. W tej fazie meczu ważyły się losy całego pojedynku, opawianie bowiem złapali zadyszkę identyczną do tej hawierzowskiej z drugiej tercji. W czystych okazjach spudłowali Klimša i Jan Daneček. Niewykorzystane okazje lubią się mścić – goście w desperackiej „power play” wycofali bramkarza, przycisnęli hawierzowskich hokeistów w ich własnej strefie obronnej, zdobywając w końcu upragnionego gola na 2:2. Największym paradoksem jest to, że kilka sekund wcześniej Najdek sam na sam z pustą bramką zachował się niczym ojciec rodziny wracający do domu nad ranem – nie trafił kluczem w dziurkę zamka. Najdek zrehabilitował się w dogrywce, strzelając zaraz w 1. minucie gola na wagę dwóch punktów.

**NOWY JICZYN
KARWINA 3:2 (k)**

Tercje: 1:1, 0:1, 1:0 – 0:0. Bramki i asysty: 16. Skaloš (Mičulka, Ivan), 47. Ivan, dec. karny Skaloš – 18. Badžo (Conratto, Pavliš), 25. Samiec (Krajčec). Karwina: Iláš – Javín, Sznepka, Kowalczyk, Krajčec, Zajac, Vnenk, Krause – Mikšan, Moravec, Miczek – Conratto, Pavliš, Badžo – Rosůlek, Blatoň, Samiec – Mareček, Čihal.



Dobry mecz zaliczył hawierzowski bramkarz Petr Matoušek.

TABELA

1. Hawierzów	8	18	33:15
2. Prościejów	8	18	33:28
3. Przerów	8	13	23:18
4. Wsecin	8	13	29:29
5. Karwina	8	12	28:27
6. N. Jiczyn	8	12	30:30
7. Poruba	8	11	23:25
8. Frydek-Mistek	8	11	26:30
9. Opawa	8	10	26:30
10. W. Międzyrzecze	8	2	18:37

(jb)